GŁOS POMORSKI

Nr. 66. — Rok 5.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł., dla W M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł., do Gdańska 4 00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co drugi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shil, do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądanai niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie I-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,15 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 1,— Guld. Gd., w tekście 0,60 Guld. Gd., za tekstem 0.45 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 20-go marca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Minister Skrzyński w Paryżu.

Minister Skrzyński jest bardzo zadowolony z rozmowy z Herriotem. — Zagadnienie bezpieczeństwa.

Paryż, 18. 3. (PAT.) P. minister Skrzyński był przyjęty dziś rano przez Herriota. z którym odbył dłuższą naradę. Po skończonej konferencji minister Skrzyński oświadczył korespondentowi PAT'a, iż jest bardzo zadowolony z rozmowy z francuskim premjerem który zdaje sobie doskonale sprawę ze znaczenia wysuniętych przez Niemcy kwestji granic niemiecko-polskich i który stwierdził, iż **niezłomna decyzja rządu francuskiego jest podtrzymanie polskiego punktu widzenia.**

Po złożeniu wizyty Herriotowi, min. Skrzyński odwiedził przewodniczącego izby deputowanych Painlevego, a następnie był na śniadaniu u ambasadora hiszpańskiego Quinones de Leon'a. Po południu minister Skrzyński rewizytował ministra marynarki Dumesnila, a następnie przyjął przedstawicieli prasy francuskiej. Obecnych było z górą 50 dziennikarzy, którzy wysłuchali oświadczenia polskiego ministra spraw zagr. z wielkiem zainteresowaniem. Wieczorem min. Skrzyński przyjął posła polskiego w Brukseli Szembeka.

Paryż, 18. 3. (PAT.) Minister Skrzyński oświadczył przedstawicielom prasy. iż żywi do Francji całkowite zaufanie. P. minister uważa, że zagadnienie bezpieczeństwa powinno być traktowane na dwóch płaszczyznach:

1. **Na konsolidacji wewnętrznej Polski. na armji polskiej i na sojuszu Polski z Francją;**

2. **Na odbudowie solidarności europejskiej.**

P. minister Skrzyński dowodził, iż nie wystarcza zagwarantować jakąś jedną granicę, aby inne państwa czuły się zabezpieczone. Kończąc p. min. oświadczył, że Polska usilnie pragnie współdziałać w pojednawczym duchu we wszystkich pracach, zmierzających do zapewnienia Europie stabilizacji i pokoju

Blok antyniemiecki państw wschodnioeuropejskich.

Projekt ministra Benesza.

Paryż, 18. 3. (Pat.) Rozmowy Herriota, Chamberlaina i Benesza nie zmieniły w niczem sytuacji. Każdy bowiem z nich pozostaje przy swoim poglądzie. Chamberlain chciałby doprowadzić do zawarcia paktu z udziałem Niemiec, Herriot zaś uzależnia swoją zgodę na taki pakt od zagwarantowania bezpieczeństwa Polski. Benesz wysunął projekt ententy krajów Europy środkowej z Polską oraz z udziałem Austrji i Węgier w celu **stworzenia bloku antyniemieckiego.** Sprawa ta będzie przedmiotem dyskusji zainteresowanych rządów.

Paryż, 18. 3. (Pat.) Minister Benesz w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Petit Parisien" potwierdził całkowitą jednomyślność, jaka istnieje pomiędzy nim a Herriotem oraz wyraził przeświadczenie, że idee ożywione protokołem genewskim ostatecznie odniosą triumf.

Poruszając sprawę propozycji angielskiej zastąpienia paktu ogólnego paktami bardziej ograniczonymi, min. Benesz zaznaczył, że minister usiłuje wypracować nowy system paktów, które mają jedynie przewidywać że bardzo surowe sankcje byłyby zastosowane nie inaczej, jak dopiero po podjęciu kroków wojennych, którym nie zdołała zapobiedz akcja Ligi Narodów.

W związku z informacjami, jakoby minister Benesz zajęty był wielkim planem utworzenia pewnego rodzaju **bloku państw na wschodzie Europy, rozciągającego się od Skandynawji na północy aż do Grecji na południu.** „Matin" dowiaduje się, że min. Benesz jest w rzeczywistości zajęty planem zblokowania szeregu państw Europy środkowej, a mianowicie pragnąłby on, by do bloku małej ententy przyłączyły się przedewszystkiem Polska, a następnie Austrja i Węgry.

Briand na naradach genewskich.

Niemcy a Liga Narodów. — Konieczność utrzymania status quo teretorjalnego na granicy polsko-niemieckiej.

Paryż, 18. 3. (PAT). Na posiedzeniu komisji spraw. zagr. izby deputowanych Briand udzielił wyjaśnień w sprawie dyskusji, jakie toczyły się ostatnio w Genewie na temat bezpieczeństwa. Delegat francuski dodał, iż **uważa za możliwe a nawet pożądane wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów pod warunkiem, iż przyjmą one wszystkie zobowiązania, które z tego tytułu wynikają,** jednocześnie Niemcy korzystałyby z wszystkich praw, które daje przystąpienie do Ligi. Briand mówił następnie o konieczności **utrzymania status quo terytorjalnego na granicy niemiecko-polskiej.** Paul Boncourt przyłączył się do słów Brianda, podnosząc korzystne strony **wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.**

Sprawa zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Paryż, 18. 3. (PAT.) „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że według wiadomości z Białego Domu, kwestja zwołania konferencji rozbrojeniowej nie postąpiła naprzód. Prezydent Coolidge jest zajęty obecnie problemami polityki wewnętrznej. Oświadczył on, że ze zwołaniem wspomnianej konferencji należy zaczekać do września, gdyż do tego czasu sytuacja w Europie wyjaśni się i wówczas zwołanie takiej konferencji będzie bardziej pożądane.

Chamberlain narazie nie wysuwa w izbie propozycyj niemieckich.

Londyn, 18. 3. PAT. Chamberlain oświadczył dziś na posiedzeniu izby gmin, iż **propozycje niemieckie w sprawie paktu zachodnio-europejskiego nie przybrały jeszcze takiej formy, aby można je było przedstawić izbie.**

Chamberlain spodziewa się, iż będzie mógł omówić tę sprawę 24 bm., jednakże wymiana zdań, która miała miejsce dotychczas nie posunęła się tak dalece, aby minister mógł określić ściśle formę, **w jakiej rząd niemiecki zamierza wysunąć swą propozycję.**

Antypolska demonstracja w Mińsku.

Mińsk, 18. III. (PAT.) W związku z procesem Łańcuskiego urządzono w dniu 16 marca b. r. wielką **antypolską** demonstrację. W pochodzie wzięli udział **robotnicy, krasnoarmiejcy i młodzież z orkiestrami,** transparentami i sztandarami **z antypolskimi napisami.** Demonstrowano przed **gmachem konsulatu polskiego.**

O Kresy Wschodnie.

Piszą nam

Alarm, wywołany przez propozycje niemieckie poparte przez Anglię — ten próbny strzał z działa grubego kalibru, skierowanego przeciwko nam na zachodzie, odwrócił na chwilę uwagę naszą od wschodu — od tych kresów — które są równie wielką troską naszą, jak kresy zachodnie, a może i większą. bo zagrożone nietylko nieprzyjacielem z sąsiedztwa, ale i wewnątrz tychże kresów osiadłym. A sytuacja tam nie jest zbyt wesołą, kiedy pan Thugutt, który wstąpił do rządu ze specjalnym zamiarem naprawienia tam istniejących stosunków— obecnie się wycofał opuściwszy ręce. Gdyby powody kierujące tą decyzją p. Thugutta miały swoje źródło rzeczywiście w trudnym bardzo zadaniu — to byłoby to nie tylko smutnym ale po części i zatrważającym objawem. Głosy prasy, pochodzące rzekomo z tych krajów graniczących z Rosją sowiecką — usiłujące działać uspokajająco na nas — twierdzą, że stosunki idą ku naprawie — że stan niezadowolenia i przytłumionego wrzenia ludności kresowej powoli się obniża, że napady dywersyjne ustają, bandytyzm znika wskutek zaprowadzonych tamże przez rząd nasz postanowień, i wzmocnionych garnizonów ochronnych.

Wiadomości prywatne, dochodzące z kresów, nieco odmiennie stan rzeczy przedstawiają. Proces komunistów ruskich toczący się w tych czasach we Lwowie — zdaje się także pokaże nam, że przytłumiony ogień nie przestaje być ogiem i że niejeden nibyto przygaszony pożar wybuchnąć może z podwójną siłą i to tem łatwiej, o ile straż, uspokojona przygaszeniem, mniej czujnie nań zwracać będzie uwagę. A stoi tam na granicy sąsiad, który pilnie obserwuje. co się u nas dzieje — i bez ustanku, mniej lub więcej głośno miechem tlejące zarzewie podnieca. Zachodni nasz sąsiad, marzący o odzyskaniu zachodnich naszych ziem, musi się przecież co nieco — a może nawet i bardzo oglądać na sprzymierzeńców naszych, którzy mu na palce patrzą — sąsiad wschodni nie potrzebuje się na to oglądać — Rosja podsycając u nas niepokój i nezadowolenie nic nie ryzykuje, i tem jest na razie położenie na wschodzie niebezpieczniejszem od położenia na zachodzie. Niemcy z dnia na dzień. nie mogą łapy położyć na Śląsk i Pomorze — mamy czas do obmyślenia i przygotowania obrony. Inaczej na wschodzie, gdzie pożar może wybuchnąć każdej chwili.

Wskazanem by tedy było, żeby rząd nasz — nie zaniedbując innych także ważnych i pilnych spraw — zechciał nie tracić z oczów ani na chwilę tego, co się dzieje na wschodzie i nieustannie starał się o konieczne przeciwdziałanie i o możliwie jak najszybszą naprawę i uregulowanie tamtejszych stosunków — a to tem bardziej, że z nadchodzącym przednowkiem i połączonym z nim jeśli nie głodem, to w każdym razie brakiem, może niezadowolenie przybrać groźne rozmiary.

Wschodnie kresy zamieszkują różnorodne elementa Poznanie tych elementów, zrozumienie ich wartości jako czynnika w państwie takim jak Polska — ocena ich wartości społecznej, jest konieczna jeśli się dążyć ma do ustalenia tam stosunków możliwych. Rozróżnić przedewszystkiem należałoby kresy północno-wschodnie od południowo-wschodnich. Na północy element białoruski — po dziś dzień prawie bierny — nie posiadający wyraźnego poczucia odrębności, ani rasowej, ani społecznej, mało jeszcze poruszony agitacją, łatwiejszym jest do zadowolenia. Dając mu bezpieczeństwo mienia i życia — zapewniwszy mu sprawiedliwe sądy, dając mu możliwość kształcenia się i poprawy ekonomicznych stosunków — możnaby w czasie względnie krótkim zrobić z niego czynnik dodatni w naszej państwowości. Inaczej z elementem maloruskim, od niedawna nazywanym ukraińskim. Temperament tam inny — wspomnienia kozackie i hajdamackie po dziś dzień żywe — agitacja jeszcze przez austrjacki rząd popierana — próby roku 1918 do utworzenia samoistnego rządu — to wszystko czyni zadanie trudniejszem. Nie znaczy to jednak, że przy odpowiedniem postepowaniu i ten element może z czasem dojść do tego. aby się z naszą państwowością pogodzić i stać się czynnikiem dodatnim w pracy wspólnej — ku wspólnemu dobru.

Element ten trudniej bedzie zadowolnić. Chłop ruski z natury jest spokojnym — mniej może pracowitym jak Mazur lub Wielkopolanin — jednak nie próżniaczym a traktowany sprawiedliwie i łagodnie, staje się społecznie dodatnim osobnikiem. Musi on jednak czuć, że jest władza i to władza stanowcza nie chwiejna. która mu w danej chwili stanowczo skrępuje ręce. gdyby mu się zachciało pohulać na model Żelezniaków i tym podob

nych. A nietrudno agitatorom namówić go do takiej roli — z jego temperamentem i wyobraźnią. Rusin z Czerwonej Rusi, dawniej i po dziś dzień czujący tuż nad sobą tę władzę — nie porywał się na wybryki takie na jakie sobie pozwalał Rusin z kresów Rzeczypospolitej, gdzie silna państwowa władza nie sięgała tak bezpośrednio, reprzentowana raczej przez pojedynczych magnatów jak przez króla i sejm. Z tego widać, że i z tym elementem można dojść do porozumienia pod warukiem, że będzie czuł nad sobą władzę i że rząd stanowczo utrudni rolę agitacji. Reorma rolna przeprowadzona w ten sposób, że część ziemi na Rusi rozparcelowana zostanie między chłopa miejscowego a część między mazurów, przyczem pilnie zważać należy, aby nie przychodziło do sabotażu własności polskiej przez miejscowego ruskiego chłopa, odpowiednie szkoły, stanowcza policja, pilnująca porządku i broniąca ludności od agitacji, sprawiedliwe sądy, sprężysta i mądra administracja — w niedługim czasie doprowadziłyby do uspokojenia i do zgody.

Elementem, na którym rząd oprzeć się może na ziemiach kresowych jest większa własność polska. Ona może być tym łącznikiem między rządem a ludnością wiejską. Stosunek tej ludności do właścicieli większych posiadłości w gruncie rzeczy nie był zły. — Stał się nim dopiero pod wpływem starań rządu rosyjskiego za dawnych carskich posiadłościach — a pod wpływem agitacji popieranej przez rząd austrjacki w Galicji. — Jakie te dwa rządy miały cele w popieraniu tego rozdwojenia, nie trzeba nam tu chyba tłumaczyć — znane one są dokładnie. A chyba rząd polski tych samych celów mieć nie może — i gnębienie elementu na wskroś polskiego — którego wpływ dodatni na otoczenie nie może być zaprzeczonym — byłoby chyba błędem nie do darowania. Przeciwnie należałoby ten element wzmocnić, rozmnożyć i pomagać mu w pracy nad uspokojeniem umysłów i wyrobieniem chłopa ruskiego na pożytecznego obywatela. Bardzo duże własności ziemskiej moim zdaniem należałoby raczej w połowie tylko rozparcelować między chłopów z drugiej połowy zaś porobić większe folwarki — które w rękach polskich — stałyby się centrami, skąd pojęcie owocnej pracy i państwowości polskiej mogłyby się wokoło rozszerzać. Trudno to może będzie wytłumaczyć panom z Wyzwolenia et tutti quanti z takim zacietrzewieniem dążących do zniweczenia większej własności.

Nie mniej uważam to za koniecznem, jeśli mamy ludność kresową powoli przerobić z buntującego się elementu na element państwowo zdrowy. Że zaś stosunek nieprzyjazny chłopa ruskiego do właściciela polaka jest sztucznym i wywołanym jedynie dawniej polityczną a dziś demagogiczną agitacją, na to możnaby podać dowodów i przykładów mnóstwo, a staraniem rządu powinno być bezwzględne tępienie tej agitacji, by z czasem przyjazne stosunki odżyły, a to pod grozą utraty jednego z najpoważniejszych pomocników w dziele złączenia rusina z polakiem w jedno państwo zgodne i silne na wewnątrz i na zewnątrz. Inaczej się rzeczy mają z elementem żydowskim, bardzo licznie osiadłym na Rusi. Jaki wpływ element ten wywiera na osiadłą ludność wiemy dostatecznie. Wpływ to ujemny, dla nas niebezpieczny. W jaki sposób tym zabójczym wpływom przeciwdziałać nie tu o tem mówić. Ale że tu działać trzeba, i to nieczekając i stanowczo, to jest bezwzględnym pewnikiem. Praca rządu i społeczeństwa w każdym kierunku. Ku naprawie stosunków na Kresach, któraby się z tem nie liczyła, będzie pracą nadaremną. Od mądrości i stanowczości rządu w stosunku do żydów na Rusi, zależeć będzie w znacznej przeważnej części, czy się uda Kresy uspokoić, zaspokić i złączyć z Polską trwałym elementem.

Ey.

Z komisyj sejmowych.

Komisja budżetowa.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów. — Budżet Polskiej Agencji Telegraficznej został przyjęty.

Warszawa, 18. 3. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. Referował pos. Romocki (Chrz. Dem.), przyczem omówił ogólną organizację Prezydjum Rady Ministrów oraz urzędów i instytucji podległych Prezydjum. Pos Romocki omówił szczegółowo organizację i plan finansowo gospodarczy Polskiej Agencji Telegraficznej, przedsiębiorstwa drukarń państwowych oraz „Monitora Polskiego". Po przemówieniu przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa dyskusję ogólną ukończono.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad preliminarzem Prezydjum Rady Ministrów zabrał głos przewodniczący komisji kodyfikacyjnej dla ziem wschodnich p. Walery Roman, który udzielał wyjaśnień w sprawie organizacji życia państwowego i administracji na ziemiach wschodnich i stwierdził konieczność uregulowania rozbieżności prawnych, nad czem komisja pracuje.

Nad sprawą funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów rozwinęła się dyskusja, podczas której pos. Wyrzykowski (Jed. Lud.) zgłosił wniosek o odrzucenie tego funduszu na znak braku zaufania do p. premjera. Wniosek ten został poparty przez pos. Rozmarina (kl. żyd.). Pos. Gruszka w imieniu Piasta złożył deklarację następującą: Te same przyczyny, które spowodowały nas do wstrzymania się od głosowania nad funduszem dyspozycyjnym ministra skarbu są miarodajne dla naszego stanowiska co do funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów, nie mając gwarancji, że fundusze te przestaną być w sposób szkodliwy i demoralizujący życie publiczne używane. Nie będziemy gosowali za funduszem dyspozycyjnym, zastrzegając sobie ewentualne głosowanie za skreśleniem tego funduszu. Po przemówieniu pos. Głąbińskiego (ZLN) wniosek pos. Wyrzykowskiego upadł większością 13 głosów przeciw 7. Pos. Bogusławski (Jedn. Lud.) zgłosił wniosek o obcięcie budżetu komisarza oszczędnościowego o 100 zotych na znak protestu, że komisarz oszczędnościowy nie spełnił swego zadania.

Wniosek ten upadł większością 10 głosów przeciwko 9.

Budżet Polskiej Agencji Telegraficznej został przyjęty z poprawką p. Wyrzykowskiego, przyjęty budżet 9 gł. przeciwko 2 o podwyższeniu od czerwca br. wydatków P. A. T. o 30 000 złotych na rozszerzenie zagranicznych placówek P. A. T. (utworzenie placówek korespondentów w Londynie, Genewie i Pradze czeskiej). Budżet drukarń państwowych został przyjęty bez zmian, a z budżetu „Monitora Polskiego" skreślono w dziale personalnym 3 urzędników X. kategorji. Na tem obrady zamknięto.

Komisja skarbowa.

Sprawa przerachowania wkładek oszczędnościowych w P. K. O.

Warszawa, 18. 3. (Pat). Sejmowa komisja skarbowa przyjęła na podstawie referatu pos. Rzepeckiego (ZLN) w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianach w rozporządzeniu p. Prezydenta Rzplitej o waloryzacji państwowych pożyczek i rozporządzeniu o konwersji rzeczonych pożyczek. Następnie Komisja wysłuchała sprawozdania podkomisji o projekcie ustawy w sprawie przerachowania wkładów oszczędnościowych w P. K. O. oraz referatu pos. Manaczyńskiego (ZLN) w sprawie przerachowania dolarowych wkładów oszczędnościowych. Po dyskusji uchwalono wziąść za podstawę do dalszych obrad projekt podkomisji, by waloryzacja wkładów oszczędnościowych opierała się na całym majątku skarbu państwa a nie projekt rządowy, który tę waloryzację opiera jedynie na majątku P. K. O.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania zabrał głos p. wiceminister skarbu p. Klarner, który oświadczył, że kwestja ta ma dla skarbu zasadnicze znaczenie i z powodu odrzucenia projektu rządowego zmuszony jest prosić o odroczenie obrad celem dania mu możności skomunikowania się z ministrem skarbu. Wobec powyższego komisja postanowiła odroczyć obrady do godz. 4 popołudniu.

Komisja reform rolnych.

Minister Reform Rolnych o ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

Warszawa, 18. 3. (Pat). Sejmowa komisja reform rolnych obradowała w dalszym ciągu nad nowelą do ustawy o wykonania reformy rolnej. Pierwszy zabrał głos minister reform rolnych p. Janicki i powoławszy się na swoje oświadczenie w sprawie reformy rolnej, złożone w r. 1919, zwrócił uwagę, że jedną z głównych przyczyn niewykonania reformy rolnej było czynienie z reformy rolnej hasła politycznego.

Następnie p. minister zobrazował stan ustawodawstwa agrarnego w państwach obcych i porównał go ze stanem istniejącym u nas. P. minister stwierdził, że zbyt gwałtowne zmiany systemu agrarnego niewątpliwie odbije się na produkcji. P. Minister wypowiedział się za utrzymaniem maksimum dla całego państwa w brzmieniu projektu ustawy, a w szczególności sprzeciwił się obniżeniu tego maksimum dla kresów, poczem uzasadniał potrzebę wyłączenia z pod parcelacji 600 000 ha. ziem t. zw. przemysłowych

Komisja wojskowa.

Organizacja naczelnych władz obrony państwa.

Warszawa, 18. 3. (Pat). Sejmowa komisja wojskowa w dyskusji szczegółowej nad ustawą o organizacji naczelnych władz obrony państwa zastanawiała się nad działem o rządzie. Referent przedstawił uzgodniony z rządem projekt brzmienia rozdziału drugiego a zadaniach rządu w zakresie spraw związanych z obroną państwa. Rozdział drugi preszedł z poprawkami pos. Zamorskiego (ZLN), pos. Miedzińskiego (Jed. Lud.) i pos. Rozmarina (kl. żyd.). Brzmienie rozdziału o rządzie jest następujące: Art. 10: — Rząd, tj. Prezydent Rzplitej łącznie z Radą Ministrów w myśl art. 2 i 43 konstytucji przygotowuje w czasie pokoju obronę państwa i kieruje nią w czasie wojny.

Przygotowanie jej i kierownictwo obejmują przedewszystkiem:

1. określenie politycznych celów wojny,

2. ustalenie i wykonanie ogólnego planu wojennego w zakresie środków wojskowych gospodarczych, finansowych, intelektualnych, moralnych, oraz przez sojusze i układy międzynarodowe,

3. podział zadań w pierwszym zakresie pomiędzy poszczególne władze państwowe, instytucje samorządowe, instytucje i osoby prawne oraz kontrola przygotowania i wykonania tych zadań

Art. 11. Rada Ministrów ponosi solidarnie odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za przygotowanie i kierownictwo obrony państwa a także ponoszą ją ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie działania.

Zakup żyta dla armji polskiej.

WARSZAWA, 18. 3. (Pat.) Stosownie do porozuszefa administracji armji gen. Majewskiego z Ministerstwem Skarbu, szefowie intendantur otrzymać mają od M. S. Wojsk. polecenie przystąpienia do natychmiastowego zakupu żyta dla armji na rynku krajowym. Zakup żyta odbywać się będzie za gotówkę po ustalonej na najbliższe miesiące aż do odwołania cenie do 32 zł. za 100 kg. loco stacja załadowania. W razie spadku cen zboża zagranicznego, cena 32 zł. zostanie przez M. S. Wojsk. odpowiednio obniżona.

Przy dostawach do magazynów doliczane będą koszty transportu. Dotychczas zgodnie z tymi warunkami wojsko zakupiło około 200 wagonów żyta. W razie, gdyby w dalszym ciągu zaopatrywanie armji w zboże w tym trybie nie dało spodziewanych w najbliższym czasie wyników, rząd przystąpi do zakupu zboża zagranicą.

Z ruchu polskiego na obczyźnie.

— **Demonstracje antypolskie w radzie miejskiej w Olsztynie.** Na zebranie rady miejskiej w Olsztynie przybył prezes rejencji olsztyńskiej von Ruperti. Powitał go znany nieprzyjaciel Polaków i propagator germanizmu w Prusach Wschodnich nadburmistrz Zülch, którego podczas plebiscytu wydalić musiała Komisja Międzysojusznicza. Zülch wygłosił przemowę, w której stwierdza, że południowe Prusy Wschodnie są najważniejszą dzielnicą w pruskiem państwie, ponieważ od kulturalnego i gospodarczego rozwoju rejencji olsztyńskiej zależy jej los polityczny.

Rejencja olsztyńska decyduje także o losie całej prowincji. Dalej powiedział Zülch dosłownie: „Nie będę się tutaj rozwodził, jaki wpływ ma i miała przyszłość Prus Wschodnich na historję całej naszej ojczyzny. O tem wiemy wszyscy". (Ex oriente lux", du [illegible] Yorka, Hindenburga itd. Red.). Przy końcu swej przemowy prosił Zülch prezydenta rejencji, aby starał się o rozwój kulturalny i gospodarczy rejencji olsztyńskiej.

Prezes rejencji von Ruperti oświadczył, iż uważa Olsztyn za najważniejsze miasto w Prusach Wschodnich, gdyż wszyscy znajdują się tu w zagrożonych (!) dzielnicach. Niebezpieczeństwo, grożące Prusom Wschodnim, jest niebezpieczeństwem, grożącem całym Niemcom, ponieważ Prusy Wschodnie są bramą napadu (!) na Rzeszę. Jeżeli Prusy Wschodnie zginą, zginą Prusy i całe Niemcy, tak samo zginą Prusy Wschodnie, jeżeli Niemcy Olsztyna utrzymać nie zdołają. Utrzymanie Olsztyna leży nietylko w dziedzinie kulturalnej, ale także gospodarczej. Bez silnej gospodarki silnej kultury utrzymać nie można. Członki są bezwładne, jeżeli nie mają silnej gospodarczej kości pacierzowej. „Byłem w Berlinie i starałem się tam wyświetlić położenie. Zrozumienie położenia znalazłem mianowicie w Prusach" — kończył Ruperti.

Chodzi więc o środki na kulturalne i gospodarcze opanowanie przedewszystkiem zagrożonej (!) rejencji olsztyńskiej. Rejencja olsztyńska to przecież polska Warmja i polskie Mazury. Niebezpieczeństwo to polskość. A więc walka z polskością za pomocą środków kulturalnych i gospodarczych. Z pomocą zagrożonej rejencji olsztyńskiej ma przyjść rząd i całe Niemcy, gdyż przyszłość Prus Wschodnich jest przyszłością Niemiec. Prusy Wschodnie mają w przyszłości odegrać wielką rolę w historji Niemiec. Wiedzą o tem wszyscy Niemcy w Prusach Wschodnich, jak to stwierdził nadburmistrz p. Zülch. Dobrzeby było, żeby także cały naród polski o tem wiedział i postarał się o kulturalną i gospodarczą kość pacierzową dla ludności polskiej w Prusach Wschodnich, skazanej na zagładę.

— **Mazury wschodniopruscy i renegat mazurski Dr. Fritz Skowronnek.** W piśmie ilustrowanem „Die Grenzmark" ogłasza znany renegat mazurski Dr. Fritz Skowronnek artykuł „Masuren". W artykule oburza się Skowronnek na podłe wyzwiska i podłe lekceważenie, jakiego doznają „landsmani" jego w literaturze niemieckiej. 50 000 Mazurów mieszka dziś w Berlinie i ci Mazurzy muszą czytać w wielkiem piśmie niemieckiem artykuł, który ich w straszliwy sposób znieważa. Pismak berliński pisze, że gbur mazurski nosi jedynie tylko spodnie, że kobiety chodzą w koszuli, a dzieci mazurskie zupełnie nago. Domy są z drzewa albo z gliny. Bydło grasuje w chałupach mazurskich, a drób za piecem. Tak rzekomo „Schmierfink" berliński pisze o Mazurach. Tymczasem Mazurzy pomimo słowiańskiego djelektu swego są najdzielniejszymi pionierami niemczyzny w ostmarkach. Ta olbrzymia zmiana nastąpiła po wojnie 1870/71.

Po tej wojnie Mazurzy sami żądali nauki języka niemieckiego w szkołach (!!). Germanizacja się udała, gdyż przed wojną światową nie było tysiąca starych ludzi, którzyby nie umieli mówić i czytać po niemiecku. Kazania polskie na Mazurach prawie wszędzie ustały. Mazurzy stały się „ein blühender deutscher Gau" i „twierdzą Niemczyzny na wschodzie".

Tyle Dr. Fritz Skowronnek. Faktem jest, że Niemcy rodowici w broszurach i w prasie wyrażają się o Mazurach z największą pogardą. Skowronnkowie, Henselowie, Lojewscy i inni renegaci mazurscy objawem tym są naturalnie bardzo zaniepokojeni, ścierają ustawicznie stygmat polski z czoła mazurskiego i krzyczą głośno, że są Niemcami. Brat atoli Fritza Skowronnka, znany powieściopisarz Ryszard Skowronnek, stwierdził jednak w jednym ze swoich romansów, że Mazurzy są „ein missratenes Erzeugnis zweier Nationen". Schlebiają niemczyźnie nieszczęśni renegaci, chcą być przeważnie lepszemi Niemcami, aniżeli Niemcy rasowi, a pomimo tego otrzymują — kopnięcie. Oto los renegatów. Lojalny i germanizujący się szczep mazurski wzgardzony jest przez Niemców i zdobędzie sobie pogardę świata całego, jeżeli się ze snu nie obudzi.

Obrady nad konkordatem.

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Połączone komisje sejmowe spraw zagr. i konstytucyjna prowadziły wczoraj dalszą dyskusję nad konkordatem. W imieniu rządu w kilku punktach wyjaśnienia delegata pos. Stan. Grabskiego uzupełniał podsekretarz stanu p. Studziński, stwierdzając m. in., że zawarcie konkordatu nastąpiło na wyraźne zlecenie Konstytucji, czego następstwem jest, że konkordat nie może w niczem naruszać postanowień Konstytucji. Konstytucja powiada także, że żaden związek religijny nie może być w sprzeczności z ustawami państwa wobec tego odpadają wątpliwości, wyrażone co do art. 1 konkordatu.

Ze względu na inne jeszcze wątpliwości, czy w poczynaniach mających związek z konkordatem rząd będzie stosował postanowienia Konstytucji i ustaw państwowych, oświadczam, że rząd w terminie, przewidzianym w art. 27, który postanawia, że konkordat wejdzie w życie w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, przygotowuje odpowiednie przepisy, względnie wniesie do Sejmu odpowiednie projekty ustaw.

Następnie zabrał głos korreferent pos. Czapiński (P. P. S.), który w rezultacie stwierdził co następuje. Zasadniczo stoimy na stanowisku antykonkordatowem, bo jesteśmy za rozdziałem Kościoła od państwa, ale gdybyśmy w myśl art. 114 Konstytucji narazie stanęli na stanowisku konkordatu, to tekst tego konkordatu, niezgodny z duchem Konstytucji i gwarancjami państwa nie pozwoliłby nam przyjmować go w jakiejkolwiek mierze i dlatego zgłaszamy wniosek:

Sejm stwierdza, że konkordat stwarza wbrew Konstytucji uprzywilejowane stanowisko dla hierarchji kościelnej, specjalnie zaś dla episkopatu, pozatem nie daje państwu polskiemu należytych gwarancji wobec ewentualnych politycznych nadużyć kleru, wobec tego Sejm odrzuca przedłożony tekst konkordatu i na wypadek uchwalenia przez Sejm przedłożonego konkordatu, zgłasza jako wnioski ewentualne rezolucje interpretacyjne w duchu sformułowanych przez siebie tez. Rezolucje miałyby być ogłoszone w „Dzienniku Ustaw Państwa" jednocześnie z konkordatem.

Z kolei zabrał głos referent pos. Dubanowicz (Chrześc. Nar.), który w końcu swego przemówienia stawia jeszcze następującą rezolucję. Świadczenia gotówkowe, uiszczane dotychczas duchowieństwu z tytułów specjalnych nie mogą być przez rząd zniesione, ani zmniejszone bez ekwiwalentu.

Przystąpiono do głosowania. Najpierw głosowano nad wnioskiem pos. Czapińskiego o odrzucenie konkordatu. Wniosek upadł 35 głosami przeciw 12.

Następnie odrzucono identyczny wniosek posła Putka (Wyzw.), zawierający ponadto wytyczne dla rządu przy zawieraniu następnego konkordatu. Wniosek ten upadł 36 głosami przeciw 14.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami ogólnemi. Przedewszystkiem głosowano nad rezolucją pos. Dębskiego (Piast), wzywającą rząd, aby w terminie 2-miesięcznym wydał rozporządzenia wykonawcze i podał do wiadomości ustawy, które w związku z konkordatem zostaną skasowane, a jednocześnie, by przedłożył projekty nowych ustaw. Rezolucję tę przyjęto 26 głosami.

Rezolucje interpretacyjne pos. Czapińskiego odrzucono. Głosowało za niemi 14 posłów. Pos. Czapiński zastrzegł sobie zgłoszenie ich jako rezolucji mniejszości na plenum. Przyjęto rezolucję pos. Dębskiego o zniesieniu patronatu i drugą rezolucję w sprawie zniesienia projektu uregulowania opłat za posługi kościelne. Przyjęto również rezolucję pos. Dubanowicza, dotyczącą pieczy religijnej w diecezjach, pozostałych poza granicami państwa.

Przed przystąpieniem do głosowania nad rezolucjami szczegółowemi o uposażeniu duchowieństwa pos. Czapiński oświadczył, że klub jego głosować będzie przeciw nie dlatego, aby sprzeciwiał się polepszeniu bytu duchowieństwa, lecz dlatego, że uważa, iż konkordat pozostawił jeszcze dość beneficjów, by władze kościelne mogły z tych zapasów uposażyć duchowieństwo.

Rezolucja pos. Błażejewicza (Chrz. Dem.), domagająca się od rządu zniesienia projektu ustawy o wydatnem podniesieniu uposażeń duchowieństwa upadła przy 23 gł., za i tyluż przeciw. Dyskusja rozwinęła się nad rezolucją pos. Dubanowicza, by rząd przy uregulowaniu uposażeń duchowieństwa wziął za podstawę normy, przewidziane w projekcie Ministerstwa Oświaty z roku 1923. Wobec licznych sprzeciwów, że projekt ten nikomu nie jest znany, rezolucję nie oddano pod głosowanie. pos. Dubanowicz zaś zastrzegł sobie wniesienie jej na Sejmie. Rezolucja pos. Dubanowicza w sprawie uposażeń ziemią dóbr poduchownych służby kościelnej została odrzucona przy głosowaniu z listy przy równości głosów 26 za i przeciw. Przedstawiciele N. P. R. wstrzymali się od głosowania. Pos. Dubanowicz będzie podtrzymywał tę rezolucję na plenum.

Przyjęto następnie rezolucję pos. Dubanowicza, aby rząd w drodze dodatkowego układu zapewnił Kościołowi pełne odszkodowanie za zniesione odpowiednie świadczenia państwowe w związku ze zniesieniem prawa patronatu. Przyjęto rezolucję pos. ks. Styczyńskiego (Z. L. N.) w sprawie przedłożenia przez rząd ustawy emerytalnej dla księży emerytów i odrzucono dodatek pos. Błażejewicza, aby ustawa ta była oparta na podstawowych zasadach ustawy emerytalnej. Odrzucono następnie rezolucję pos. ks. Ilkowa (kl. ukr włośc).

Również upada rezolucja referenta pos. Dubanowicza tej treści: Wszelkie świadczenia gotówkowe, uiszczane dotychczas duchowieństwu z tytułów specjalnych nie mogą być zniesione lub zmniejszone bez ekwiwalentu. Rezolucję te referent zgłosi jako wniosek mniejszości. Pos. Polakiewicz (Jed Lud.) podtrzymuje rezolucję pos. Putka jako wniosek mniejszości. Na tem ukończono obrady nad konkordatem. Na referenta na plenum Sejmu wyznaczono pos. Dubanowicza, a na korreferenta pos. Czapińskiego.

Sprawa konserwacji granicy polsko-niemieckiej.

Konwencja w sprawie administracji i żeglugi na Noteci. — Międzysojusznicza komisja graniczna a granica polsko-niemiecka.

W tych dniach podpisano w Pile konwencję polsko-niemiecką o administracji rzek Noteci i Rady na ich odcinkach, stanowiących granicę, i o żegludze po tych rzekach.

Ze strony Polski konwencję podpisał Jerzy Bogorja Kurzeniecki, kierownik wydziału tranzytowego M. S. Z., ze strony niemieckiej poseł Eckardt.

Konwencja jest wykonaniem przepisów, zawartych w konwencji polsko-gdańsko-niemieckiej z dnia 21-go kwietnia 1921 r., o tranzycie z Prus Wschodnich do reszty Niemiec przez Polskę.

Konwencja polska przewiduje podział odcinka granicznego na dwie części z tych jedna będzie administrowana przez Polskę, druga przez Niemcy. Każda ze stron zarządza własnym brzegiem. Oba państwa zapewniają sobie kompletną wolność żeglugi na odcinku granicznym, przyczem szczegółowe przepisy określają postępowanie celne i paszportowe.

Konwencja jest zawarta na czas nieograniczony, lecz jest wypowiedzialna. Postanowienia jej nie mogą wpływać na przyszłe umowy międzynarodowe co do Noteci. Konwencja podlega ratyfikacji Sejmu polskiego i parlamentu niemieckiego.

Przewodniczący polsko-niemieckiej komisji p. M. Koczerowski udzielił współpracownikowi „Dziennika Poznańskiego" następujące informacje:

Międzysojusznicza Komisja Delimitacyjna już przeszło rok temu ukończyła swe prace na granicy polsko-niemieckiej. Granica wytyczona przez Komisję Graniczną, została ratyfikowana przez Radę Ambasadorów i tem samem prace zagraniczające zostały ukończone.

Na skutek pociągnięcia granicy wynikła potrzeba uregulowania całego szeregu spraw, powstałych przez przecięcie własności rolnej, przez przecięcie wód, położonych na nich mostów, szluz, rozerwania spółek wodnych, przecięcie granicą itp. Do zawarcia układu, regulującego niezałatwione jeszcze sprawy, wynikłe z delimitacji, powołany został p. Maciej Koczorowski w charakterze delegata Rządu polskiego do rokowań granicznych polsko-niemieckich.

Obecnie przygotowuje się **układ kolektywny o konserwacji granicy.** Przez układ ten projektuje się uregulowanie następujących spraw:

1. utrzymanie samej granicy, jako też słupów i znaków granicznych;
2. stosunków administracji, utrzymania i rybołóstwa na rzekach, strumieniach i jeziorach granicznych;
3. utrzymanie rowów, szluz i jarów, przecięłych przez granicę;
4. uregulowanie stosunków w spółkach wodnych, przeciętych granicą oraz sposób podziału tychże spółek.

Dalej układ ten ustali ogólne zasady co do przepisów budowlanych na granicy, oraz ustali zasady dla Komisji, która powołana będzie do regulowania ewentualnych zatargów granicznych.

W powyższych sprawach toczyły się w ostatnich dniach obrady przy współudziale szeregu rzeczoznawców polskich z delegatami niemieckiemi, przybyłemi do Poznania. Uzgodniono cały szereg punktów projektowanego układu. Co do nieuregulowanych jeszcze punktów delegaci obu Rządów po otrzymaniu instrukcji podejmą dalsze rokowania.

Pan Koczorowski swego czasu, jeszcze przed rozwiązaniem Komisji Granicznej z ramienia Rządu polskiego jako Komisarz Likwidacyjny przygotował cały szereg układów, regulujących stosunki graniczne, które częściowo włączone zostana do układu kollektywnego o konserwacji granicy.

Do układu należą:

1. Układ regulujący administracje wałów kwidzyńskich;
2. czyszczenie Obry;
3. o utrzymaniu poszczególnych dróg granicznych;
4. wymiany aktów spółek wodnych i Związków Wałowych, przeciętych granicą i wiele innych drobnych układów.

W Radomiu odkryto organizację komunistyczną.

Żydzi kolportowali bibułę komunistyczną. — Pan Goldwasser, bolszewik. — Wszyscy bolszewicy z Radomia siedzą we więzieniu.

Organy policyjne w Radomiu otrzymały poufną informację, iż na terenie Radomia istnieje organizacja komunistyczna. Zarządzona obserwacja doprowadziła do aresztowania niejakiego Jankla Goldwasera, zajmującego się specjalnie kolportowaniem druków bolszewickich. Dalsze zaś dochodzenie stwierdziło, iż w Radomiu zawiązało się Koło młodzieży komunistycznej (!) na czele której stoi ów bolszewik Golwaser. Cały komitet owego koła aresztowano. Są to sami żydzi, mianowicie oprócz Goldwasera, Janasz Fuks, Juda i Berek Dymermanowie i Lejzor Rotman. Wszystkich z rozporządzenia prokuratora osadzono w więzieniu.

Walne zebranie

Pom. Tow. Rolniczego.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Pomorskiego Tow. Rolniczego.

Nie podawalibyśmy sprawozdania, gdyby nie fakt, że w zebraniu tem brało udział kilka set przedstawicieli naszego rolnictwa pomorskiego.

A nie podawalibyśmy dla tego, że panowie z zarządu uważali za niewskazane zaprosić redakcje pism na naszego. I nad tem przeszlibyśmy spokojnie do porządku, gdybyśmy nie byli świadkami partyjnej roboty, wyzyskającej zebranie rolnicze. Otóż utożsamiając zebranie sprawozdawcze całego rolnictwa z partyjną robotą chrześc. rolników, rozrzucano i wciskano partyjny organ ich „Przyj. Rolnika", drukowany zresztą w „bez partyjnej" „Drukarni Roln.", własności Pom. Izby Rolniczej.

Panowie Hulewicz, Zan i tow. powinni pamiętać, że społeczeństwo ma oczy otwarte i umie rozróżnić co jest partyjna, a co jest rzeczową robotą.

Ale widocznie na zaproszenie nie zasłużyliśmy wobec naszych krytycznych artykułów, omawiających dziwne hasła koryseuszów pomorskiego rolnictwa, którzy głoszą hasło „Tanio kupować, a drogo sprzedawać", hasło, które nie ochroniło ich przed olbrzymiemi stratami, o których swego czasu donosiliśmy.

O nich, o ile wynika ze sprawozdania, nie mówiono, tembardziej, że bezpośrednio sprawa nie należy do pom. tow. rolniczego. Mówiono natomiast o ewtl. subwencjach państwowych. Wobec tego pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że o subwencjach państwowych mogą tylko takie organizacje mówić, które stoją na stanowisku **bezpartyjnem**, a nie wyzyskują je dla partyjnej roboty.

Tyle słów na wstępie, a teraz objektywne sprawozdanie:

Wczorajszej środy odbyło się na sali Bazaru walne zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Porządek dzienny rozpoczęty został Mszą św. w kościele farnym. O godz. 10-ej miało miejsce otwarcie zebrania i zagajenie przez prezesa P. T. R. J Donimirskiego. Poczem dyrektor T. Zan odczytał sprawozdanie roczne P. T. R., w którym zaznaczał, że ilość kółek rolnych stale wzrasta, do 1924 roku ilość kółek wynosiła 52, ilość członków — 1812; w końcu marca 1924 r. ilość kółek doszła do poważnej liczby 149, ilość członków — 5 850.

Obecnie ilość kółek wynosi 185 ilość członków 6 710.

Preliminarz budżetowy został znacznie powiększony. Wydatki preliminiują się na 80 493

dochody na 55 000

suma 30 492 do tej pory niema pokrycia. Powyższa suma, o ile nie zostanie do tej pory pokrytą na drodze subwencji rządowej (z jakiej racji? — red.) będzie musiała być z ogólnej pozycji skreślona, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie zakresu działalności Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Sprawozdanie z pracy tymczasowej komisarycznej komisji pracy odczytał p. Kul.

Kwestja robotników na Pomorzu, zdaniem sprawozdawcy, jest zagadnieniem państwowem. Warunki pracy są bardzo trudne. Wysokość wynagrodzenia robotników rolnych doszła do norm przewyższających zdolności płatnicze producentów. Dotychczasowy stan był tego rodzaju, że robotnik rolny przy wysokiej ordynarji (32 centnary zboża na rok) otrzymywał za mało gotówki. Wobec czego komisja pracy usilnie zabiega o obcięcie ordynarji o 3 centnary oraz wypłacenie równowartości w gotówce. Całkowite uposażenie obliczać się będzie jak dotychczas, czyli według rewelacji cen żyta. Sprawa kontraktów rolnych nie została jeszcze definitywnie załatwiona, prawdopodobnie większe zmiany tutaj nie będą miały miejsca, poza obcięciem ordynarji o 3—4 centnary zboża oraz wypłaceniem równowartości w gotówce.

Po odczytaniu rocznego sprawozdania P. T. R. wywiązała się dłuższa dyskusja w czasie której zabierali głos pp. Radkowski, Drozdowski, Zan, Brachała, Prądzyński i Wojciechowski, która uwieńczona została zatwierdzeniem przedłożonego przez Zarząd budżetu na rok 1925.

Poczem przystąpiono do wyborów dwóch członków Zarządu, z których do zarządu weszli: p. Hulewicz i p. Kruszkowski, do komisji pracy pp. Sojecki, Kulerski, Kruszak, Kul i Michalski; do komisji oświaty zaś pp. Kosakowski, Śląski, Sroczyński, Czarliński, Frondych.

Dalszym punktem porządku dziennego było ustalenie wysokości składek na rok 1925.

Dotychczas właściciele majątków ponad 200 mórg opłacali równowartość 1 f. żyta z morgi rocznie. Właściciele majątków poniżej 200 morgów opłacali równowartość 0.1 f. żyta z morgi.

Na wniosek zarządu ustalono nowe składki, właściciele większych majątków (ponad 200 m.) będą opłacać 10 groszy z morgi rocznie. Właściciele drobni (poniżej 200 m.) 2 grosze z morgi.

Referat o potrzebie organizowania młodzieży wiejskiej wygłosił p. Sewczyński członek Gł. Zarządu. Drugim z kolei referatem był referat p. Chłapowskiego prezesa C. T. S. w Poznaniu p. t.: „Jak poradzić sobie w trudnych warunkach w których znajduje się nasze rolnictwo".

Wskutek braku czasu referent musiał znacznie się streszczać mimo to to co powiedział było bardzo ciekawe i zajmujące zwłaszcza o sprawie lepszej organizacji Kółek rolniczych oraz sprawie wydatniejszego nawożenia ziemi.

Sprawozdanie z przygotowań do Wystawy Rolnictwa i Przemysłu wygłosił p. dyr. Bielski.

Prócz tego w sprawie wspomnianej wystawy przemawiali, p. Prezydent miasta Grudziądza Włodek oraz p. Ezden-Tempski, prezes Izby Rolniczej, który zachęcał do dobrego obesłania Wystawy przez pomorskich rolników.

Zebranie zakończone zostało o dość późnej porze bo o godz 4-ej po południu.

Budowa pomników w Grudziądzu.

W wczorajszem wydaniu „Głosu Pom." umieściliśmy pierwszą notatkę w tej sprawie, dziś dajemy głos wiceprez. T-wa Upieksz. Miasta p. insp. ogrodów miejskich Wodwudowi.

Przez pięć lat z rzędu tak wstydliwie od maja aż do października przysłaniające kwiatami swą martwotę, pozostałe na głównym Rynku i Placu 23 Stycznia bryły kamienne, — mimo wielkiego rumoru w prasie krajowej, mimo dokonania tylu innych, na każdem prawie miejscu widocznych zmian, utrwalających polskość miasta; odarte słusznie z swej pierwotnej szaty, obnażone, bez treści, godła, ku niczyjej chwale, oziębłe czyniące straż okalającemu w dniach wolnych od targu pustkowiu, jakby skazane na karę za to, że kiedyś nadąsane wyrażały istnienie obcego królewia, potęgę, pychę, że wsłuchiwały się w przysięgi i nienawiści gromów, jakby pozostawione ulicy niby widomy znak sprawiedliwości dziejowej..., — za długo czekają na swą nową sukienkę, za długo znaczą jawną pokutę, jak za długo głoszą jakby obojętność obecnych gospodarzy i włódarzy miasta

Od 5 lat trzepocą na Pomorzu proporce Rzeczypospolitej i w szkołach tej skarbnicy i krynicy mężnieje świadomość, rozbrzmiewa słowo i pieśń, hartuje się duch wykrzesujący w młodych sercach poznanie i ukochanie swej ziemicy, od pięciu lat ślubują niezliczone kolumny zdrowego i wspaniałego rekruta służbę Polsce, nie brak energi i wielkich rzutów, wiele zmysłu twórczego w wirze ogólnej pracy przekonuje swoich i obcych o zdobności i naszej samodzielności, — zmieniają się szaty miast, powstają nowe wieczyste pomniki zabiegliwości, skrzętności i celowości, powstają też i pomniki w rodzaju tych dawniejszych z Placu 23 Stycznia i głównego Rynku.

Pozostałe kamienie czekają dziś na chwalebny gest mieszkańców, czekają z ukrytą w sobie ciekawością, czy długo wypadnie jeszcze pozostać bezgłowiem i dumać o dalszem przeznaczeniu, czy długo wypadnie znosić urąganie tych strojnych w kwiecie lip i akacyj, które z litości, — jak na Placu 23 Stycznia, przysłaniają w lecie gałęziami nagość bryły; czy istotnie nie masz nikogo, ktoby wydzwonił przepiękną melodją zbiórkę i zagrzał do zapoczątkowania zbiorowej akcji choćby powolnej, lecz stałej i nie próżniaczej, akcji uwieńczonej ustawieniem popiersi Mickiewicza czy Chrobrego! Pięć lat czekania, — to stanowczo za długo! Chciałbym widzieć, jakby to było, gdyby tak... no powiedzmy głośno — nie my, lecz ktoś inny miał takie postumenty!

Sprawa pomników w Grudziądzu, po wystawie pomorskiej najaktualniejsza, musi zatrzeć wrażenie jakobyśmy byli dziadami w innem znaczeniu słowa, ona musi być w murach naszego i tylko naszego grodu głośną, żywą, piękną, aktualną, ofiarną i twórczą! O tak a nie inaczej brzmieć winno postanowienie zbiorowego wysiłku postawienia pomników.

Gdybyśmy nie mieli gotowych postumentów, natenczas w dobie dzisiejszego liczenia się z groszem, nie tak głośno możnaby mówić o budowie pomników, lecz skoro całość przedstawia się korzystniej, więc po pięciu latach czekania, mówienia i dawania się na szpalty innych gazet, — czas najwyższy na zmianę. I zmiana przyjdzie! Jak już wczoraj Szan. Redakcja zaznaczyła, — Zarząd Tow. Upiekszenia Miasta pod przewodnictwem p. radcy Klimka odbył już kilka zebrań, na których stworz. spec. komitet w łonie Zarządu T-wa który rozpoczyna swą pracę. W skład komitetu wchodzą pp.: apt. Baranowski, sekret. A. Krzyżanowski, nadradca dr. Solman, inspekt. Kl. Kuchożebrski, profesor Szczeblewski i podpisany, którzy stanawszy na czele poszczególnych działów, jak artystycznego, finansowego, administracyjnego i propagandy zgłoszą się o współpracę i poparcie do miejscowego obywatelstwa, towarzystw, związków itd.

Otóż praca rozpoczęta i zobaczymy jaki rezultat uwieńczy dobre chęci i zabiegi. Przewodnictwo komitetu objął znany artysta malarz prof. Szczeblewski. Jeżeli w sprawie budowy pomników pojawia się druga notatka, wypada mi powiedzieć, że już przedtem Magistrat po kilka razy rozpatrywał kwestję pomników, i oddając całość ocenie Tow. Upiekszenia Miasta, — znalazł w Zarządzie pomoc, ułatwiającą i przyspieszającą realizację planów.

Na tegorocznej wystawie pomorskiej w Grudziądzu miejscowe obywatelstwo będzie mogło oglądać modele popiersi, wykończone przez p. prof. Krystoszka, który Zarządowi Upiekszenia Miasta przedstawił swój plan budowy pomników.

Modele te w czasie wystawy ustawione na działce dywanowej Ogrodnictwa miejskiego, zapoznają obywatelstwo z projektami p. prof. Krystoszka, a rzeczą Komitetu budowy pomników będzie dbać o dalsze losy zapoczątkowanego dzieła. Rzecz pewna, że odezwią się różne rady i wskazania, wszakże wszystkie mile wypatrywane wyjdą dobrej sprawie na dobre i zczerniałe od słoty i spiekł kamienie — przemówią wreszcie swą treścią i nie będą o nas po świecie pisali, że za długo zwlekamy.

Wodwud.

Wnioski prokuratorskie o wydanie posłów.

Sejmowa komisja regulaminowa postanowiła wydać posłów Łańcuckiego i Sawickiego

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu szeregiem wniosków prokuratorskich, żądających wydania posłów. Większością głosów wydano pos. Łańcuckiego (kom.) za wygłoszenie w maju r. ub. na placu Starynkiewicza w Warszawie mowy, w której pos. Łańcucki nawoływał do obalenia obecnego ustroju państwa przy pomocy siły i za przemówienie wygłoszone w listopadzie 1923 r. na wiecu w Pabjanicach w czasie tygodnia antymilitarystycznego. W przemówieniu tem pos. Łańcucki omawiając wypadki krakowskie, dopuścił się analogicznego do poprzedniego przestępstwa. Wreszcie komisja uchwaliła wydanie pos. Łańcuckiego przeciw wnioskowi referenta, że list otwarty wystosowany w okresie wyborów do obecnego Sejmu do ówczesnego premjera Nowaka, w którym Łańcucki dopuścił się przestępstwa nieposzanowania władzy i nawoływania do rozruchów.

Ponadto komisja wysłuchała referatu pos. Jaroszyńskiego (Chrześc. Nar.) w sprawie wniosków prokuratorskich o wydanie posłów Hałka (Wyzw.) i Sawickiego (Z. L. N.). Komisja postanowiła jednomyślnie w pierwszym wypadku odmówić wydania, w drugim zaś wypadku, przyczem wniosek referenta o wydanie pos. Sawickiego został poparty przez pos. Zajączkowskiego (Z. L. N.) komisja jednogłośnie postanowiła pos. Sawickiego wydać. Poseł ten w maju r. ub. w szeregu wystąpień w pow. płońskim dopuścił się nieposzanowania władzy, publicznie odzywając się obelżywie o urzędnikach państwowych i komunalnych, jak również o rządzie i jego rozporządzeniach, wreszcie nawoływał ludność do niepłacenia podatków i nieposłuszeństwa władzom.

Udoskonalenia i inowacje w naszem kolejnictwie.

Kolej dba o punktualność i bezpieczeństwo podróżnych.

Grudziądz, 19 marca.

Kolejnictwo nasze rozwija się zwolna i raz po raz wprowadza udoskonalenia w swej organizacji.

Obecnie, chcąc niebezpieczeństwo na kolejach sprowadzić do minimum wprowadzają dyrekcje kolejowe pewną bardzo pożyteczną inowację.

Aby cel bezpieczeństwa zupełnego osiągnąć trzeba zaopatrzyć personel kolejowy w dobrze idące zegary i dbać o to, aby wszystkie zegary kolejowe wskazywały z możliwą dokładnością jednakowy czas. Rolę tego rodzaju stróża punktualności spełniają urządzenia sygnalizujące dydekcjom kolejowym codziennie o tej samej porze, że zegar obserwatorjum astronomicznego wskazuje czas umówiony i że należy wszystkie zegary według tego czasu zregulować.

Takie urządzenie dla polskich kolei państwow. wykonano i uruchomiono w b. miesiącu, w biurze telegrafu ministerjum kolei. Urządzenie to działa automatycznie i składa się z zegara elektrycznego, z przyrządu do uruchomienia aparatów telegraficznych i z chronografu.

Dwie minuty przed godz. 12 korespondencja telegraficzna na linjach łączących ministerjum kolei z dyrekcjami zostaje automatycznie przerwana i równocześnie na taśmach tych aparatów ukazują się znaki, które zapowiadają, że zbliża się czas regulowania zegarów; przed godziną dwunastą znaki te urywają się, a na taśmach ukazuje się długa kreska, która dokładnie o godzinie dwunastej urywa się. Jest to znak do regulowania zegarów.

Po wykonaniu tej czynności urządzenie wyłącza się automatycznie z linji telegraficznych, żeby po upływie doby znów czynność tę powtórzyć.

Zegar elektryczny w biurze telegrafu M. K. wykonujący te czynności połączony jest kablem podziemnym z zegarem obserwatorjum astronomicznego.

Do kontroli biegu obu zegarów służy chronograf.

Z życia kolejarzy.

Wejherowo. W czwartek dnia 12 bm. o godz. 18 odbył się wiec kolejarzy z Wejherowa i okolicy, z udziałem p. posła Dolanowicza (Chrześc. Dem.), przedstawiciela Zarządu Główn. p. Budniaka i prezesa Okręgowego P. Z. K. p. Ziehmsa. Po zagajeniu wiecu przez prezesa miejscowego koła P. Z. K. p. Wróblewskiego udzielono głosu p. Budnikowi, który w przeszło godzinnym referacie omówił szczegółowo najaktualniejsze sprawy dotyczące pracowników kolejowych i kolejnictwa.

Jako drugi zabrał głos p. poseł Dolanowicz, dając wyczerpujące sprawozdanie z czynności Sejmowych, dotyczących również kolejnictwa i bytu pracowników kolejowych. Obu referentów wysłuchali zgromadzeni w wielkiem skupieniu i zadowoleniem, czego dowodem były rzęsiste oklaski. W dyskusji przemawiali p. Ziehms prezes Okręgu, p. Wróblewski, p. Szponar z Gdyni, p. Szczypka i inni, przyczem domagano się wyjednania dla miejscowości położonych nad wybrzeżem Bałtyku dodatku drożyźnianego z powodu drożyzny jaka tam panuje.

Po przeprowadzeniu dyskusji, wiec który był bardzo liczny a przebieg jego nadzwyczaj wzorowy, zamknięto okrzykiem na cześć Polskiego Związku Kolejowców.

Uczestnik.

Toruń. W piątek, dnia 13 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie kolejarzy zorganizowanych w Polskim Związku Kolejowców, z udziałem przedstawiciela Zarządu Głównego p. Budniaka, oraz prezesa Zarządu Okręgowego p. Ziehmsa z Gdańska.

Po zagajeniu wspomnianego zebrania przez prezesa p. Matysiaka, udzielono głosu p. Budniakowi, który w półtora godzinnym referacie zcharakteryzował sprawy bieżącej chwili, żywo obchodzące pracowników kolejowych, jak też i kolejnictwa polskiego.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos p. Ziehms, prez. okręgowy, omawiając sprawy lokalne.

W dalszym ciągu przemawiali w dyskusji liczni członkowie, skarżąc się na trudne położenie niektórych kategorji pracowników kol., i bagatelizowanie przez władze centralne słusznych żądań pracowników i nierównomierne ich traktowanie. Domagano się przedewszystkiem przynaglenia wprowadzenie w życie premji dla służby przetokowej, uchwalenia i wydania Ustawy emerytalnej dla pracown. dziennie płatnych, przyznania wynagrodzenia za dyżury nocne itp. Wyrażono również zdziwienie z powodu obniżenia mnożnej, pomimo, że drożyzna nie spadła. Po omówieniu spraw lokalnych, zebranie, które było bardzo liczne, zamknięto o godz. 10 wieczorem.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 42

Czartyński został sam i porwała go złość na siebie samego za narzucanie się Mirze, ale potem machnął ręką i wsiadł do pierwszych z brzegu sanek.

Kiedy już uczuł na rozpalonych policzkach pęd mroźnego powietrza, uczuł nagle, że krew zbiega mu do serca na samą myśl, że teraz tam na Pięknej....

Nacisnął głęboko na uszy fokową czapkę i przymknął oczy. Pęd mroźnego powietrza śmigał mu po twarzy ścinając myśli, czucia i rozkołysane nerwy delikatną powłoką lodową.

ROZDZIAŁ XII.

Gabinet hrabiego Mierzyńskiego robił wrażenie sali muzealnej z cennemi zabytkami przeszłości. Stylowo urządzony, pełen staroświeckich mebli, jakiejś broni zaśniedziałej i pociemniałych ze starości portretów. Między wielkiemi bibljotecznemi szafami stała zbroja kuta ze spuszczoną przyłbicą lśniąc ślepemi, jakby martwemi połyskami.

Wszelki zgiełk z ulicy tłumiły ciężkie pluszowe portjery. Cicho tu było zawsze, gdyż we własnym domu stary hrabia urządził swój gabinet w odległej od ulicy stronie mieszkania z oknami wychodzącemi na mały, pełen świerków i cyprysów ogródek.

Obecnie w pokoju panował miły półmrok. Na wielkiem biurku paliła się tylko staroświecka mała figurantka, przyćmiona abażurem. Leniwe, niesamowite refleksy łamały się na rozwieszonej broni. Zbroica między szafami nabierała jakiegoś ponurego pozoru życia. Rozpełzłe cienie czaiły się po kątach i za meblami.

Wygodnie wsunięty w skórzany fotel siedział Czartyński, paląc cienkiego papierosa. Nogę założył na nogę i ze skupieniem słuchał słów hrabiego, który chodził przed nim bezszelestnie po miękkim dywanie.

Chwilami zatrzymywał się przed Czartyńskim, a wtedy jego wypłowiałe, myślące oczy spoczywały na głowie Leona z wyrazem ojcowskiego niemal uczucia. Mówił spokojnie i cicho:

— Znamy się dawno. Ty znałeś nasze stosunki dość blisko, więc nie będę przed tobą udawał zrozpaczonego tą śmiercią. Myśmy nigdy nie byli małżeństwem wzorowem. Może pozornie dla plotkarek zachowywaliśmy formy konieczne, ale wewnątrz, w domu nasze życie było życiem dwóch zupełnie obcych sobie ludzi. Myślisz pewnie, że dawniej było inaczej, — bynajmniej. Może z początku było gorąco, ale wystygło bardzo prędko i zaczęliśmy sobie być obojętni. Potem było gorzej, bo zaczęliśmy się nie lubić i przeszkadzać sobie wzajem i drażnić. — Wtedy odsunęliśmy się, prawie zupełnie od siebie i tak dotrwaliśmy do końca. ...do śmierci. —

Hrabia starannie otrząsnął popiół z papierosa i umilkł na chwilę; Czartyński w zamyśleniu, okręcał na palcu wielki herbowy pierścionek. Po chwili Mierzyński ciągnął dalej przytłumionym głosem:

— Taka ludzka śmierć, to jednak okropnie dziwna rzecz. Umiera człowiek niby bliski, niby swój, dobry znajomy do gruntu, bez tajemnic przed tobą: ale w chwili śmierci, która jest dla nas tylko wielkim znakiem zapytania, ten człowiek oddala się od ciebie nieprzebytą ścianą tajemnicy. Choćbyś tego człowieka za życia nie wiem jak znał, przekreśla śmierć twe słabe tylko domyśniki i stoisz przed białą ścianą i nie wiesz, co za nią się kryje. Moje wrażenie jest jeszcze to, że gdybyś tym człowiekiem za życia pomiatał, nawet gardził, to po śmierci jego odczuwa się jednakże jakąś bezimienną cześć, jak przed mędrcem, który już posiadł tajemnicę życia i śmierci, a związany jest przysięgą milczenia.

Hrabia zgasił wypalonego papierosa w srebrnej urnie i sięgnął do leżącego obok etui po drugi. Zapalając zwrócił się znów do Czartyńskiego:

— Sam też pewnie czułeś ten nieodgadniony majestat!.. Jestem stary, mam siedemdziesiąt lat i sam bliski już jestem przystani, ale nie czuję żadnego lęku. Możnaby mnie posądzić o różne płytkie sądy, o próżność, samochwalstwo, gdyż stojąc może już przed progiem wieczności, powiem otwarcie: nie żałuję życia i nie pragnę, aby się powtórzyło, nawet w szczegółach, aby je można zmienić. Jestem ze swojego życia zadowolony, bo niczyjej krzywdy z sobą do grobu nie zabiorę. Zrobiłem, co można było zrobić i żyłem, jak uważałem za słuszne. Jednego mi tylko żal...

Tu zatrzymał się przed Czartyńskim.

— Żal mi strasznie, że nie mam syna. Patrząc na swoje życie wstecz, widzę młodość naszą i myślę, że gdybyśmy mieli dzieci, może nie rozeszlibyśmy się tak daleko od siebie. Później jużby było dziecko zmarzło w naszym lodowym pałacu.

Czartyński oparł łokcie na kolanach i pochyliwszy się, ukrył twarz w obu dłoniach.

Hrabia ciągnął dalej:

— Nie myśl, że daję ci mądre rady i nauki moralne. O, nie! Mówi do ciebie starzec samotny, który nie ma komu przekazać swego życia, swego dorobku myśli i dumań życiowych. Majątek żony odziedziczył jakiś jej daleki krewny, którego ja nawet nie znam; a ja nawet dla majątku nie mam spadkobiercy, ale po śmierci mojej znajdą się tacy, rozdrapią... Boże, gdybym miał syna!..

Hrabia przerwał, uderzony nagłą bladością Czartyńskiego. Położył mu rękę na ramieniu, mówiąc łagodnie:

Co ci jest Leonie?

Lecz wtedy Czartyński zerwał się z fotela i z pałającemi oczyma, drżący cały, wybuchnął:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa zbrodnia w Warszawie.

Jeszcze nie wyświetlono jednej, a już druga staje przed policją. — Tajemnicze okoliczności. — Odkrycie zbrodniarki.

Przed dwoma dniami wstrząsnęła Warszawą wiadomość o nowej zbrodni. Onegdaj mianowicie przed godziną 8-ą odkryto w domu nr. 19 przy ul. Chłodnej, zajętem przeważnie przez zakłady i warsztaty przemysłowe, wtłoczone między poręczą schodową a ścianą sieni, zwłoki kobiety lat około 20-tu. Powierzchowne oględziny wykazały, że zbrodni dokonano **przed najwyżej 2-ma do 3-ma dniami** w innym miejscu, zwłoki zaś podrzucono dopiero dziś w miejscu nowem. Zwłoki zdradzają **śmierć przez uduszenie**, ponadto noszą liczne ślady uderzeń i ran zadanych nożem w okolicy brzucha. Osobistości zamordowanej twarzy ustalić nie było można do wczoraj.

Dopiero dziś z rana wyjaśniła się ostatecznie tajemnica ponurej zbrodni przy ul. Chłodnej 19.

Okazuje się, iż zamordowaną jest Zofja Franiak. Dnia 11-go b. m. do akuszerki P. Jankowskiej zgłosiła się młoda dziewczyna lat 18 u z prośbą przeprowadzenie niedozwolonego zabiegu akuszeryjnego. Jankowska odmówiła wszelkich porad; lecz następnego dnia znowu zgłosiła się młoda dziewczyna, już nie sama a z siostrą, którą jakoby znała oskarżona. Na usilne nalegania siostry, Jankowska zgodziła się przeprowadzić operację, z warunkiem, ża chora pozostanie u niej przez parę dni. Operacja spędzenia płodu widocznie się nie udała, gdyż w niedziele młoda dziewczyna nagle zmarła. Jankowska, aby uniknąć przykrości, postanowiła usnnąć trupa. W tym celu wydaliła służącą, sprowadziła do pomocy swego kochanka, Zygmunta Gosiewskiego, z zawodu tokarza i wraz z nim w koszu zaniosła zmarłą do sieni sąsiedniego domu, tu znaleziono zwłoki dnia następnego. Na śledztwie Jankowska do zbrodni się nie przyznała twierdząc, że dziewczyna zmarła z niewiadomej przyczyny.

Krok za krokiem do rozjaśnienia tajemnicy.

Aresztowanie podejrzanego mężczyzny.

Tajemnicza zbrodnia, epilogiem której było odkrycie na dworcu wschodnim w walizie trupa młodej kobiety nie przestala trzymać w napięciu opinji publicznej. Władze śledcze dokładają wszelkich starań by ująć sprawcę czy sprawców, ohydnego mordu.

Jak stwierdzono, wszystkie dane przemawiają za tem, że **ofiarą zbrodni padła niejaka Marja Michałowska,** kobieta lekkich obyczajów, zamieszkała przy ul. Widok 11.

Morderstwo przypuszczalnie zostało popełnione na tle seksualnem.

Co do pozostałych części ciała: głowy, nóg i rąk przypuszczalnie zostały one spalone. Tułowia nie udało się mordercy spalić, wpadł więc na pomysł oddania go w walizie do przechowania.

Policja **aresztowała pewnego osobnika**, który utrzymywał z Michałowską stosunki. Jak dotychczas ciążą na nim **bardzo silne poszlaki**, czy słuszne, okaże dalsze dochodzenie. Z wyników dotychczasowego śledztwa, zbrodniarz przedstawia się jako wyrafinowany degenerat, umiejący zatrzeć za sobą sprytnie ślady.

Wiadomości bieżące.

*

KALENDARZ: Piątek 20 marca Joachima,
Wschód słońca 6 6 zachód 6 11
Wschód księżyca 3 12 zachód 12 59

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu** jest **otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7 Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz 12—2. w niedziele i święta od godz 11—2.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Na dzień dzisiejszy dyrekcja naznaczyła wspaniały dramat Rostanda p. t.: „ORLĘ" z p. **Gawlikowskim** w roli księcia Reichstadzkiego. Rolę Prakescha grać będzie p Jastrzębiec-Kamiński, dotychczasowy wykonawca roli tytułowej. Będzie to zatem bardzo interesujące przedstawienie ze względu na porównanie gry obydwóch artystów, na które niewątpliwie pospieszą wszyscy stali bywalcy. Ceny miejsc o 50 procent zniżone.

Jutro melodyjny „BARON CYGAŃSKI" po raz czwarty. Ceny miejsc również o 50 procent zniżone.

W sobotę po raz pierwszy sztuka w 3 aktach St. Krzywoszewskiego p t.: „DJABEŁ I KACZMARKA", do której dyrekcja sprawia nowe dekoracje i kostiumy. Udział weźmie cały zespół artystyczny.

—** **Ciekawe ćwiczenia straży pożarnej.** Ochotnicza Straż Pożarna w Grudziądzu urządza we wtorek dnia 24 marca br. o godz. 11-ej przed południem na placu przy Rzeźni, ul. Rzezalniana próbę **gaszenia ognia za pomocą środków suchych,** na który cel będzie ułożony stos drzewa obficie zlany benzyną i smołą. Próba ta ma okazać skuteczność w użyciu gaśnic suchych, których używać się będzie tam, gdzie woda nie wiele może zdziałać jak przy pożarze smoły, terpentyny, benzyny, nafty, oleju, karbid itp.

Również mają być gaśnice suche używane tam, gdzie woda mogłaby wyrządzić wielką szkodę w rzeczach oraz do gaszenia przewodów elektrycznych przy wysokiem napięciu. O ile aparaty okażą się skuteczne do gaszenia, Straż na własny koszt kilka sztuk zakupi dla siebie. Na powyższą próbę zaprasza się PP. przedstawicieli władz oraz właścicieli przedsiębiorstw i sklepów oraz wszystkie zainteresowane osoby.

—** **Za nietrzymanie się przepisów sanitarnych.** Do I. Komisarjatu wpłynęło cały szereg doniesień na gospodarzy domów, którzy nie przestrzegając w domach swoich przepisów sanitarnych i hygjenicznych, co zagraża zdrowotności miasta. W interesie własnym powinni gospodarze domów przepisów tych przestrzegać.

—** **Kara za nieczyszczenie chodników.** Pomimo zwracania przez nas uwagi na konieczność oczyszczenia chodników z grud śniegowych, wielu gospodarzy domów zlekceważyło swe obowiązki. Wynik był ten, że policja nie wdając się w długie rozhowory zapisała opieszałych jegomości a doniesienia złożyła w odpowiednich urzędach.

—** **Kronika policyjna.** Raporty policyjne notują dziś dwóch aresztowanych i to jednego bezdomnego i jedną kobietę za przekroczenie przepisów policyjnych. Jeden z posterunkowych był zmuszony znów sporządzić protokół w sprawie zaszłego wypadku dręczania zwierząt.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Baczność „GRAFJA".** W niedzielę, dnia 22-go marca br. odbędzie się na sali Bazaru o godz. 10 rano **lekcja gry na mandolinie.** ZARZĄD.

Z KIN.

— **Kino Orzeł** wyświetla obecnie potężne dzieło filmowe p. t. „Najpiękniejsza kobieta świata" z uroczą Lee Parry w głównej roli. Jako nadprogram „Pat i Patachon" w nadzwyczaj wesołej farsie.

— **Kino Apollo** wyświetla dzisiaj, w czwartek dnia 19 bm. poraz ostatni sensacyjny film obecnego sezonu z niebywałym przepychem wystawy, rozbudzający zachwyt całej prasy zagranicznej, z na piękniejszemi kobietami p.t. „Maciste Imperator". Jako program następny ukaże się „Dante". Przedstawienie dla młodzieży i dzieci w sobotę o godz. 4-ej i w niedzielę o godz. 2-ej.

REKLAMA.

Koncert popularny w Hotelu Warszawskim. W piątek, dnia 20-go marca o godz. 8-mej wieczór zapowiada gospodarz Cukierni Warszawskiej drugi koncert popularny. Koncertować będzie orkiestra Meszke — Frank.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Nowa szosa do Aleksandrowa).** Min. Robót Publicznych zamierza w roku bieżącym rozpocząć budowę nowej szosy od Aleksandrowa do Torunia. Szosa ta będzie służyć jako połączenie między b. Kongresówką a Pomorzem, stanowiąc nieprzerwany trakt z Warszawy do Gdańska. Szczególnie pożądanem jest to połączenie dla ruchu samochodowego, który z powodu braku dróg odpowiadających nowoczesnym wymaganiom nie może się pomiędzy Pomorzem a b. Kongresówką należycie rozwijać. Wykonanie odnośnego projektu powierzono inż. Kołodziejskiemu z Torunia.

—** **MGÓW, pow. wąbrzeski. (Wysłannik kościoła narodowego bałamuci ludzi).** Do tutejszej gminy — donszą do „Głosu Wąbrzeskiego" — majątku p. Buszczyńskiego przyjeżdża agitator i w nocy gromadzi koło siebie ludzi, opowiadając im brednie przeciwko kościołowi katolickiemu oraz duchowieństwu. Opowiadanie jego przesiąknięte jest jadem nienawiści. Agitator wspomniany jest prawdopodobnie wysłańcem kościoła narodowego, do którego przyjmuje się obałamuconych — względnie niewierzących, za wynagrodzeniem w formie 100 zł. i 2 klg słoniny w miesiącu (!) Więc wiara narodowego kościoła to tak silnie i wielce do przekonania trafia, że za jej przyjęcie otrzymuje się wynagrodzenie w formie pieniędzy i słoniny? Zadziwia jednak — pisze „Gł. Wąbrz." — że w gminie Mgowo znajdują się tacy mądrzy, którzy głupiego warchoła słuchają.

Przestrzegamy wszystkich przed tym apostołem! Przestrzegamy w imię prawdy tem goręcej, że nie chcielibyśmy widzieć w gminie Mgowo odszczepieńców wiary, — którą ich ojcowie i dziadowie wyznawali, a której pacierze ich matki wyuczyły.

—** **STAROGARD. (Strajk).** W starogardzkiej Fabryce Mebli wybuchł lokalny strajk robotników stolarskich na tle ekonomicznem. Pertraktacje są w toku.

—** **TCZEW. (Przyjęcie do szkoły morskiej). W przyszłym roku** szkolnym w szkole morskiej w Tczewie będzie przyjętych ogółem 60 uczniów: 30 na wydział nawigacyjny i 30 na wydział mechaniczny. Od wstępujących wymagane jest ukończenie 6 klas szkoły średniej i wiek od 16 do 18 lat. **Podania należy składać w sekretarjacie szkoły w Tczewie** od 1 czerwca do 7 lipca rb. Na podaniach wymagany jest własnoręczny, urzędowo zaświadczony podpis rodziców lub opiekuna kandydata. Oględziny lekarskie odbędą się 14 lipca, egzaminy wstępne 15 lipca w gmachu szkoły. Rezultaty egzaminów ogłoszone będą natychmiast po ich ukończeniu, poczem kandydaci zostaną wyznaczeni na 1—2 miesięczną próbę na statku szkolnym, po której na mocy opinii okrętowej będą zaliczeni w poczet uczniów szkoły. Koszty nauczania i utrzymania w szkole określone zostały na przyszły rok szkolny w wysokości 640 złotych — płatnych miesięcznemi ratami z góry.

—** **WEJHEROWO. (Pomoc dla bezrobotnych).** Dzięki usilnym staraniom wojewody pomorskiego, bezrobotni powiatu wejherowskiego doznali w nader trudnym położeniu wielkiej pomocy. Bo oto za jego inicjatywą — pisze „Gazeta Kaszubska" — uruchomiony został dla tutejszego powiatu fundusz bezrobocia, z którego bezrobotni odtąd otrzymywać będą wsparcia i zapomogi. Dla bezrobotnych w Gościecinie przekazał wojewoda specjalnie pewną kwotę celem niesienia doraźnej pomocy. Wydział powiatowy otrzymał 5000 złotych na cele naprawy szos powiatowych i skoro tylko śnieg zginie, przyjmie się znaczną liczbę bezrobotnych do pracy. Wojewoda interwenjował też w Ministerstwie Handlu i Przemysłu, by pracę przy budowie portu w Gdyni podjąć w większych rozmiarach i dać przez to możność pracy dla większej jak dotąd ilości robotników; spodziewać się należy, że to wkrótce nastąpi. By umożliwić wydawanie obiadów przez kuchnię ludową w Wejherowie poza okres przewidziany, tj. 1. 4. 1925, przyobiecał Wojewoda na ten cel przekazać poważną kwotę.

FELJETON TYGODNIOWY.

Towarzysze pracy.

Kultura pewnego środowiska, to nie tylko pewien stopień wykształcenia ludzi składających się na to środowisko ale także pewien stopień wyrobienia w nich uczuć humanitarnych w najszerszym pojęciu tego terminu.

Nie chodzi mnie tym razem o wyrobienie w nich uczuć współczucia dla niedoli bliźnich ale współczucia dla tych, których dola jest naprawdę często nie do pozazdroszczenia t. zn. zwierząt.

Pokutuje w przekonaniach i zwyczajach wielu ludzi zdanie, że ze zwierzętami, jako istotami służącemi tylko do wygody ludzi — można obchodzić się jak kto uważa za stosowne. Wynikiem tego jest złe ich traktowanie i wyzyskiwanie pracy zwierząt do ostatnich granic ich wytrzymałości.

Ileż to razy widzimy na ulicach miast naszych nieludzkiego woźnicę, który znęca się nad uginającym się pod olbrzymim ciężarem wozu koniem. Zwierzę bite i katowane upadą na bruk. A kiedy razy i wtenczas nie ustają, zbiera ostatki sił i dźwiga się, ciągnąc ciężar dalej.

Nie dalej jak kilka dni temu zdarzył się podobny wypadek. I kto interwenjował? — Publiczność?

— Nie, ta przechodziła obojętnie obok niedoli niemego zwierzęcia. Interwenjował jakiś ludzki policjant. Czyż nie wstyd nam, którzy patrzymy codzień na tego rodzaju wypadki, że w mieście, gdzie istnieje tyle organizacyi, nie zawiązało się towarzystwo ochrony zwierząt.

Zapewne, brutalne w swych poglądach społeczeństwo niemieckie nie pomyślało o takiej „drobnostce" a później było tyle innych spraw palących do załatwienia że nie stało może czasu, na zastanawianie się nad tem.

Ale przecież warunki normalne już powróciły, wszystko wraca do spokojnej i celowej pracy — więc możeby o tem czas było pomyśleć.

Po innych miastach Polski istnieją wszędzie szeroko rozgałęzione towarzystwa ochrony zwierząt, czemużby u nas miało być inaczej? Czy społeczeństwo nasze mniej czułe jest choćby na niedolę... zwierzęcia?

Jak wygląda praca takiego towarzystwa ochrony zwierząt?

Celem towarzystwa jest pilnowanie, czy nie dzieje się zwierzętom krzywda, czy gdzie nie katują ich albo nie wyzyskują nadmiernie ich pracy. Drogi dla tej kontroli są najrozmaitsze. Między innemi najczęstszym sposobem jest kontrola ogólna.

Członek towarzystwa — którym naprzykład w takim Lwowie czy Poznaniu jest każdy inteligentny i ludzki człowiek — nosi odznakę towarzystwa, która upoważnia go do czynnej interwencji w chwili, kiedy w jego zakresie spostrzegania dzieje się zwierzęciu krzywda. Policja w każdym poszczególnym wypadku obowiązana jest do jaknajdalej idącej pomocy członkowi towarzystwa.

Na ludzi, którzy w niegodziwy sposób znęcają się nad zwierzętami, wyznacza się liczne kary a także ma się ich pod bezustanną obserwacją czy fakt nieludzkiego traktowania zwierząt nie powtarza się.

Towarzystwo takie powinno w Grudziądzu powstać. Mamy tych rozmaitych towarzystw coprawda do syta, ale nie uważam, żeby dla ważnej istotnie sprawy nie można było zawiązać jeszcze jednego.

Myśl przezemnie rzucona wydać się może niejednemu za błahą i małoważną, nie warta omawiania i dyskusji. Tymczasem tak nie jest. Złe wystawiłby sobie Grudziądz świadectwo, gdyby sprawy tej pomyślnie nie załatwił.

Bo pomyślmy tylko, ile marnujemy, pomijając całą stronę uczuciową, sił roboczych przez nieumiejętne i bezmyślne przeciążanie pracą zwierząt. O ile sprawniej i wydatniej pracowałyby one gdyby je lepiej traktowano, lepiej żywiono, lepiej chodzono koło nich.

Pomyślmy o tem!

Myśl rzucona — czeka realizacji. Sigma.

W sidłach narkotyku..

Z TAJEMNIC PALARNI OPJUM.

Goście z Dalekiego Wschodu. — Egzotyka ma i swoje ciemne strony. — W ślad za Chińczykami zlawiły się ich grzechy. — Narkotyki które odurzają. — Tajemnicze palarnie opium.

Chińczyk zjawiający się w mieście europejskim jeszcze dziś budzi pewną sensację i urasta do symbolu pewnej nieuchwytnej egzotycznej niesamowitości.

Chociaż na pozór tylko bo Chińczyk zasymiluje się łatwo wewnątrz pozostaje dalej sobą.

W wielu europejskich miastach portowych istnieją też specjalne dzielnice chińskie, gdzie Chińczyk czuje się jak u siebie i w restauracjach może zajadać pałeczkami swoje specjalne potrawy.

Wraz z Chińczykami pojawiają się jednak w miastach portowych i grzechy Chińczyków, któremi zarażają europejczyka. Do grzechów tych należy wprowadzanie używania opium, morfiny, eteru i kokainy.

Oprócz tych strasznych trucizn wprowadzono jeszcze do Hamburga dwie nowe, a mianowicie tak zwaną „maroquane" i „heroin" trucizny, które są prawdopodobnie pochodzenia hiszpańskiego, albo południowo-amerykańskiego.

O to, aby Chińczyk w czasie podróży nie był pozbawiony opjum, starają się jego towarzysze i wszędzie, gdzie tylko znajdują się Chińczycy w większej ilości, jeden z nich z pewnością utrzymuje palarnię opjum. Palarnie te odwiedzane są przez Chińczyków i Malajczyków i są otaczane bardzo troskliwą tajemnicą.

Europejczyk musi być bardzo sprytnym i wytężyć całą energję, aby się dostać do takiej prawdziwej oryginalnej jaskini. Ponieważ w palarniach opjum panuje zazwyczaj spokój, najbliżsi sąsiedzi nic nie wiedzą, że w ich pobliżu palarnia taka istnieje. Niezmiernie też jest trudno policji wpaść na taki ślad.

Jeden z Europejczyków dostał się do takiej potajemnej palarni w Hamburgu. Najpierw wprowadzono go do nawpół ciemnej piwnicy, gdzie musiał opłacić wstęp i pozostawić płaszcz, kapelusz i laskę. Stamtąd poprowadzono go po czerwonym dywanie do drugiej piwnicy całej malowanej na czerwono i oświetlonej przyćmionem światłem.

W półświetle tem widać było kilka łóżek, na których spoczywali goście w głębokim śnie. Powietrze nasycone było dziwną, słodkawą wonią. Właściciel palarni, zgięty w pokornym ukłonie, przyniósł fajkę, ugniótł szybko pigułeczkę opjum i wskazał gościowi łóżko. Ruchy Chińczyka są zręczne, ale porusza się jak cień, bez najmniejszego odgłosu. Cisza tu panuje, przerywana tylko czasem słowami, mamrotanemi przez uśpionych gości. Nowy gość pali jedną fajkę, drugą i powoli nieznacznie zapada w sen.

Budzi się po kilku godzinach i tu już czeka na niego Chińczyk, podaje mu szklankę gorącej herbaty. Herbata jest silna i gorzka. Gość odczuwa lekki ból głowy.

— Proszę znowu powrócić niedługo — zachęca go Chińczyk — śnił pan tak przyjemnie.

— — — — — — —

Uczestnik tych niesamowitych wrażeń wychodzi z niesmakiem i zarzeka się, że nigdy nie przyjdzie już tu więcej.

Kiedy jednak niesmak minie, zjawia się w nim niepowtrzymana chęć zażycia tych oszałamiających wizyj i snów.

Tak, bo kogo choć raz uchwyci opjum w swe ramiona — ten staje się jego niewolnikiem na zawsze.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Rozwój poważnej i pożytecznej instytucji finansowo-bankowej.** Agencja Wschodnia donosi z Warszawy:

Bank dla Handlu i Przemysłu kontynuując swój plan dotychczasowy, wchodzi na drogę daleko idących reform organizacyjnych. W banku tym zainteresowany jest w bardzo znacznej mierze pos. **Korfanty i jego przyjaciele**, którzy uzyskali poparcie poważnej grupy **angielskiej.** W związku z tem nastąpi już w najbliższym czasie podwyższenie kapitału akcyjnego o 5 miljonów złotych, które umieszczone zostaną przeważnie zagranicą.

Tyle doniesienia Agencji, której znaczenie polega specjalnie na tem, że zaangażowanie się z jednej strony p. posła Korfantego, z drugiej zaś poparcie zagranicy stwarzają dla banku dobre i korzystne horoskopy na przyszłość, z czego tylko zadowolonym być wypada.

Bank ten ma też — jak wiadomo — oddział swój w Grudziądzu.

SPRAWOZDANIE RYNKOWE
Tow. Akc. Antonio Wiatrak, Gdańsk
za czas od 8 do 14 marca 1925 r.

Herbata: Słaba tendencja, jaka nastąpiła w poprzednim tygodniu sprawozdawczym, trwa w dalszym ciągu. Ceny na gatunki pośledniejsze zniżyły się znowu o ½ d za lb. Głównym powodem spadku cen jest coraz gorzej wypadająca jakość herbaty. Na aukcji amsterdamskiej w dniu 12 bm. wycofali sprzedawcy wielką ilość zgłoszonych partyj, gdyż taksy proponowane były za niskie.

Kawa: Jednym z najważniejszych powodów słabej tendencji na rynku kawowym w ostatnich tygodniach jest to bardzo rychłe nadejście kaw miękkich (zielonych). Bez wątpienia okoliczność ta po większej części spowodowała zniżkę cen, lecz także w Brazylji uległy ceny zniżce, a to z powodu podwyższenia podatku wywozowego na kawy i w związku z tem opodatkowania po stawkach niższych przed wejściem w życie wyższego podatku. Kraje konsumcyjne zajęły wobec projektowanej konsygnacji tych zapasów kawy, już naprzód opodatkowanej, a w których znajdują się w przeważnej części kawy nowych zbiorów, lecz gatunki mało rokujące zbyt, stanowisko niechętne. W rzeczywistości też konsygnowano do poszczególnych portów tylko stosunkowo małe ilości tych zapasów. Po uzyskaniu pożyczki 8 000 000 funtów, którą z pewnością zużyje się na cele waloryzacyjne, należy się spodziewać polepszenia się ogólnej sytuacji oczywiście, o ile popyt krajów konsumcyjnych będzie ten sam co w ostatnim tygodniu.

Podług ostatnio otrzymanych wiadomości z Rio i Santos, odmawiają niektóre z tamtejszych wielkich firm kawowych dostarczania ofert na dostawy w późniejszych miesiącach, gdyż widoki na następne zbiory w Brazylji a przedewszystkiem na Santos są niepomyślne. Należy się więc spodziewać w jesieni wysokich cen w szczególności zaś na kawy Santos.

Ostatnie notowania:

Santos Prime good bean, soft, good roast	sh 129/9
Santos Superior, good bean, soft, good roast	sh 124/9
Santos good bean, soft, good roast	sh 122/3
Rio III good bean, greenish	sh 107/3
Rio V good bean, greenish	sh 104/3
Rio VII good bean, greenish	sh 101/3

za cwt. cif Gdańsk, waga brazylijska. 90-dniowy rembours bankowy n/ Londyn.

Poznańskie Notowania Zbożowe
z dnia 18 3. 1925.
Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100kg.	32.00—33.00
Pszenica	40.25—42,75
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	27.50—29.50
Owies	2[illegible] 50—29,50
Mąka żytnia	44,50—46.50
Mąka pszenna	59,25—62,25
Ospa żytnia	—20.25
Ospa pszenna	
Ziemniaki	— 4.70
Groch polny	21,00—24.00
Groch Victoria	30.00—34.00

Rozmaitości.

— **Olbrzymi gmach przyszłej synagogi w Londynie.** W Londynie położono kamień węgielny pod budowę nnowej synagogi obliczonej na 14 000 osób. Koszta tej budowy wyniosą 46 000 funtów szterlingów, koszta zaś wewnętrznego urządzenia 10 000.

— **Strajk dzieci szkolnych w Alzacji.** Biskup Strasburga, Euch, wydał proklamację do rodziców katolików w Alzacji, w której oświadcza, że komitet dla obrony interesów religijnych, postanowił zorganizować strajk szkolny dla ostrzeżenia rządu. Proklamacja stwierdza, że wprowadzenie międzywyznaniowej nauki jest wykluczone. Katolicy muszą zaprotestować energicznie przeciwko tym zamiarom, które doprowadziłyby do wyeliminowania nauki religji katolickiej ze szkół.

— **Zawieje śnieżne w Szwajcarji.** Od szeregu dni w całej Szwajcarji panują wielkie śnieżyce. Miejscami trzeba było zupełnie zawiesić ruch kolejowy. Obserwatorjum w Santis zanotowało temperaturę 23 stopni niżej zera.

— **Komuniści w Stanach Zjednoczonych.** W teatrze Garricka w Chicago przyszło do gwałtownego starcia między komunistami a zwolennikami Kiereńskiego. Policja przywróciła porządek. Było 20 rannych. Dokonano wielu aresztowań.

— **Przygoda parowca Sowieckiego.** Poraz pierwszy od czasu wybuchu rewolucji w 1917 roku, mały parowiec sowiecki „Wacław Worowski" zawinął do portu amerykańskiego, zarzucając kotwicę w Savannah. Kapitan tego parowca nie wiedział widocznie o tem, że Stany Zjednoczone nie mają żadnego traktatu handlowego z Rosją sowiecką, oraz, że rząd sowiecki nie został jeszcze uznany przez Waszyngton. W rezultacie amerykańskie władze cłowe zażądały wypłacenia sobie 1 dolara od każdej tony ładunku, czyli 2672 dolarów niezależnie od zwykłej taksy, wynoszącej 180 dolarów. Wspomniany okręt sowiecki nie może opuścić portu amerykańskiego przed zapłaceniem należnej władzom cłowym sumy. Okręt ten został wysłany do Stanów Zjednoczonych celem zbadania jakie towary Rosja mogłaby eksportować do Ameryki.

Z ruchu wydawniczego.

≈ Najnowszy numer (96-ty) „Świata Kobiecego" zawiera dodatek żurnalowy (50 modeli, w tem suknie, płaszcze, kostjumy wiosenne, bluzki, garderoba i bielizna dziecięca). Rewję mody paryskiej (15 modeli pierwszych firm paryskich). Szkic humoryst. „Jak należy kochać kobiete" ilustrowany przez znanego karykaturzystę Z. Czermańskiego, opowiadania o starożytnej elegantce z przed wielu tysięcy lat J. Parandowskiego „Uśmiech Egei". — Ilustrowane sprawozdania z teatrów warszawskich, krakowskich i berlińskich. — A. Pyleżyńskiej o słynnym dekoratorze teatrów paryskich L. Bakócie, — Pogadanki o dziecku K. Hojnackiej (o wychowaniu rozsądnem). — „Nasze posłanki w Sejmie", — Szkic z dziedziny higjeny i wychowania fizycznego znakomitego higjenisty dr. Rojnackiego (I. O oddychaniu), — W dziale praktycznym „O dekorowaniu okien (o firankach i ich upinaniu z 9 rycinami), — Pogadanki kosmetyczne (O kuracji tuczącej), — drobne przepisy i porady gospodarskie, — ogół interesujące cenne odpowiedzi od Redakcji. W dziale robót ręcznych obrusy, poduszki, milieu, hafty na tiulu barwne itd. Dołączona tablica wzorów. — D. c. powieści M. Corelli „Bez czego żyć nie można" i noweli A. Butrymowiczównej „Zbrodnia przez sen". — Obfity, pięknie ilustrowany ten zeszyt przynosi tyle przyjemnego i pożytecznego że każda czytelniczka z podwójną go przeczyta korzyścią, zwłaszcza że niska cena (zł 1,50) czyni go dostępnym każdem (1343)

Sprzedaż osad likwidacyjnych.

W „Monitorze Polskim" nr 55 z dnia 7. 3. 25 r. ukazało się obwieszczenie Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie wyznaczające do sprzedaży niżej podane osady likwidacyjne.

Zaznacza się, iż w rubryce 8 podaje się przypuszczalną sumę, którą będzie trzeba wpłacić przy kontrakcie. W rubryce 9 podaje się wadjum, które należy złożyć przy wniosku. Osady sprzedaje się z zabudowaniami gospodarczemi wraz z żywym i martwym inwentarzem.

1. Dane co do wysokości szacunku nie mają charakteru obowiązującego i służą tylko do orjentacji ostateczną cenę ustali Komitet Likwidacyjny w Poznaniu na podstawie urzędowego oszacowania rzeczoznawców;

2. Osoby reflektujące na nabycie powyższych osad mogą składać podania w ciągu 30 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim".

3. Podania kierować oraz zwracać się o informacje należy do Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, oraz do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, pokój 12a, przyczem Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu będzie udzielał wyłącznie informacyj ustnych i przyjmował wnioski odpowiadające wymaganiom wymienionym w punkcie 4a—d. Zapytania pisemne należy kierować tylko do Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu:

4. W podaniu należy dokładnie oznaczyć osadę, na którą się reflektuje (podać nazwę osady, tom. kartę i powiat) i załączyć:

a) świadectwo fachowości rolnej.

b) zaświadczenie poważnych instytucji społecznych lub finansowych, że ubiegający się posiada odpowiedni fundusz na kupno, albo oświadczenie w miejsce przysięgi, co do stanu majątkowego i rozporządzalnych funduszów petenta, z dokładnem oznaczeniem, kiedy i jak wielką sumą pieniężną będzie mógł dysponować.

c) dowód złożenia wadjum podanego w rubryce 9, które należy składać w Kasie Skarbowej w gotówce lub w papierach państwowych o pupilarnej pewności, do dyspozycji Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu.

d) dla osób fizycznych dodatkowo: krótki życiorys, urzędowe świadectwa (książki inwalidzkie) z armji polskiej i dowody odznaczeń wojskowych.

5. We wniosku dopuszczalne jest wymienienie kilku osad, o które ubiega się petent.

6. Każdy wniosek winien być należycie ostemplowany w wysokości 2 zł od podania i 10 gr od każdego załącznika. wszystkie znaczki stemplowe (a więc również od załączników) należy umieszczać na podaniu.

7. Podania nie odpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Uwaga: Część osady Łubiany (t bż 29), a mianowicie gm. Sudomic Jezioro t I k 1 i gm Łubiany t II k 38 stanowi wyłączną własność F. Berlina, zaś pozostałe części tej osady tylko w połowie należą do Berlina, drugą połową należącą do ob. pol. Felskowskiego będzie nadal władał ten ostatni.

L. b.	Osada	Powiat	Stacja kolejowa	Obszar w ha	Cechy charakteryst	Dotychczasowy właściciel osady	Przypuszczalna suma szacunk.	Wysokość wadium
1	Głażejewo	Chełmno	Unisław	14,79,47	os. rent.	Fryd i Zofja Bussing	5 400	1 350
2	Pniewite	"	Gorzuchowo	15,68,75	" "	Gustaw i Otylja Rohde	6 000	1 500
3	Rozgarty	"	Mnizzek	27,55,47	" "	Wd-a Klara Kerber z d. Nierich i dzieci Reinhold, Frida i Emma spadkobierc. po zmarłym Pawle Kerber	13 200	3 300
4	Gronowo	Chojnice	Silno	12,29,07	" "	August Mayer	4 500	1 100
5	Ogorzeliny	"	Ogorzeliny	19,09,28	" "	August Kruse	6 600	1 650
6	Niwy	"	"	4,01,80	" "	August i Berta Sandt	2 000	400
7	Moszczenica	"	"	8,19,68	" "	Georg Richau	3 000	720
8	Sławęcin	"	"	36,37,06	" "	Henr i Joana Gross-Oosterhues	13 200	3 300
9	Sławęcin	"	"	17,08,02	" "	Edmund Leonhardt	6 600	1 650
10	Brzeźno	"	Chojnice	21,71,40	" "	Jakób Kohls	7 800	1 900
11	Silno	"	Silno	0,50,51	młyn parowy	Roman i Henryk Schäfer	7 800	1 900
12	Chojnice	"	Chojnice	0,16,00	os. rent.	spadk. Alberta Schwnch	500	100
13	Lichnowy	"	Lichnowy	73,74,90	" "	Paweł Flatau	20 000	6 000
14	Lichnowy	"	"	20,00,50	" "	Paweł Flatau	7 200	1 800
15	Prusy	Działdów	Rybno	24,10,60	" "	Jan i Charlotta Tybussek	7 800	2 000
16	Tuczki	"	"	24,12,57	" "	Jakób i Jan Bechtold	7 800	2 000
17	Niestoia	"	Wielkie Turze	12,24,79	" "	Erich Witte	4 500	1 000
18	Gniew	Gniew	Gniew	10,28,70	" "	Erich i Helena Zedler	5 100	1 300
19	Opalenie	Gniew	Opalenie	2,21,80	młyn parowy	Edward Kirstein	20 000	7 400
20	Lisnówko	Grudziądz	Szarnos	0,82,29	os. rent.	Hugon Glass	750	150
21	Szynwałd	"	Wydrzna	23,94,86	" "	Georg Krebiel	8 700	2 200
22	Szemrurk	"	"	11,53,38	" "	Edmund Sahne	4 200	1 050
23	Szemruk	"	"	12,46,51	" "	Gustaw i Joanna Grunwald	4 500	1 100
24	Niestępwo	Kartuzy	Kartuzy	10,97,26	" "	Ella Philipsen	3 900	1 000
25	Wilczebłoto	Kościerzyna	Zblewo	20,28,41	" "	Ludwik Sorgatz	7 200	1 800
26	Łubiany	"	Łubiany	41,38,57	jeziora rent.	współwłasność: F. Berlin z Kiljanem Felskowskim	20 000	6 000
				95,06,70				
				9,83,00				
				18,30,17				
27	Kobyle	"	Kiszewa Stara	18,42,29	os. rent.	Juljusz Ruhnke	6 600	1 650
28	Gryźliny	Lubawa	Jamielnik	17,16,12	" "	Karol i Emma Nabakowscy	6 600	1 500
29	Gryźliny	"	"	18,97,48	" "	Wilhelm Pobuski	6 600	1 650
30	Lubawa	"	Lubawa	15,80,55	" "	Herman Rostek	5 100	1 300
31	Fijewo-Tywałd	"	"	0,42,86	" "	Fryderyk August Radtke	500	175
32	Sitno	Sępolno	Mrocza	2,15,65	" "	Gustaw Klawitter	900	225
33	Mała Wiśniewka	"	Sępolno	0,35,21	" "	Fryderyk i Emilja Schauer	500	175
34	Płocisz	"	Kamień	5,08,10	" "	Hulda Bonin	1 800	450
35	Płocisz	"	"	7,78,47	" "	Karol Westphal	2 700	675
36	Sypniewo	"	Sypniewo	0,28,30	" "	Jan Sieg	300	75
37	Sumin	Starogard	Pieślenica	22,24,50	" "	Traugott i Marja Rosenów	8 100	2 025
38	Sumin	"	"	11,55,86	" "	spadk. po Albercie Wittstock	4 200	1 050
39	Bzowo	Świecie	Warlubie	12,54,48	" "	Jan i Wilhelmina Schick	4 500	1 125
40	"	"	"	15,71,44	" "	Wilhelm Aichele	5 700	1 425
41	"	"	"	10,02,72	" "	Jan i Karolina Kurz	7 200	1 800
42	Gołuszyce	"	Pruszcz	13,40,00	" "	Gustaw Behring	4 800	1 200
43	"	"	"	12,11,58	" "	Hermann Rohlfing	4 [illegible]00	1 125
44	"	"	"	14,47,37	" "	spadk. po Wilhelm Horstmann	4 800	1 200
45	"	"	"	14,48,23	" "	Fryderyk Langenheder	5 100	1 275
46	"	"	"	29,00,00	" "	Franciszek Blohm	8 600	2 625
47	"	"	"	12,13,60	" "	Wilhelm Engel	4 500	1 125
48	"	"	"	0,96,04	" "	Wilhelm Thielking	500	75
49	"	"	"	14,11,05	" "	Karol Hoffmann	5 100	1 275
50	"	"	"	10,20,81	" "	Christian Reuter	3 600	900
51	"	"	"	13,12,08	" "	August Wüst	4 800	1 200
52	"	"	"	11,14,54	" "	Fryderyk Wesemann	[illegible] 900	975
53	"	"	"	13,14,76	" "	Henryk Langenheder	4 800	1 200
54	Siemkowo	"	Siemkowo	12,14,96	" "	Ferdynand Grothmann	4 700	675
55	Siemkowo	"	"	15,84,15	" "	Otton Ulrich	5 700	1 425
56	Łowin	"	Pruszcz	12,88,10	" "	Wilhelm Ossenkopp	4 500	1 125
57	"	"	"	13,08,87	" "	Henryk Busse	[illegible] 800	1 200
58	"	"	"	13,06,33	" "	Wilhelm Böhring	4 800	1 200
59	"	"	"	12,74,88	" "	Wilhelm Neubäumer	4 500	1 125
60	Wałdowo	"	"	14,48,28	" "	Henryk Haseloh	5 100	1 275
61	Wałdowo	"	"	7,70,59	" "	August Lindemann	3 500	750
62	Biechówko	"	Drzycim	15,86,89	" "	Teodor Retzlaw	5 700	1 425
63	"	"	"	16,08,98	" "	Adam Rubel	6 000	1 500
64	"	"	"	24,65,51	" "	Bartłomiej Kienast	8 700	2 175
65	Drzycim	"	"	16,11,02	" "	Hermann Kinvetasch	[illegible] 000	1 500
66	Drzycim	"	"	2,36,84	" "	Ferdynand Wolff	1 000	1 545
67	Brzeźno	"	Pruszcz	13,79,23	" "	August Altvater	4 900	1 245
68	"	"	"	13,12,59	" "	August Rinne	4 800	1 200
69	"	"	"	14,63,85	" "	Fryderyk Köpping	5 400	1 350
70	"	"	"	8,65,36	" "	Karolina Bomhauer	[illegible] 300	775
71	Pruszcz	"	"	15,84,58	" "	Ferdynand Kruse	5 700	1 425
72	Skarszewo	"	Świecie	14,43,15	" "	Izaak Raczyński	5 400	1 350
73	Kozielec	"	"	9,31,58	" "	Wilhelm Gieske	3 300	775
74	Dalwin	Tczew	Tczew	14,00,00	" "	Fritz Kölling	[illegible] 100	1 275
75	Dalwin	"	"	13,97,22	" "	Henryk Beuger	5 100	1 275
76	Turza	"	"	15,63,58	" "	Antes Heese	6 [illegible]00	1 500
77	Szerokie	Toruń	Toruń	26,50,17	" "	Rudolf i Klara Karch	9 300	[illegible] 325
78	Kęsowo	Tuchola	Żalno	23,42,39	" "	Fryderyk Leeker	[illegible] 400	2 100
79	Mała Kłonia	"	Mała Kłonia	15,31,00	" "	Wilhelm Kase	5 400	1 350
80	Książki	Wąbrzeźno	Książki	37,99,66	" "	August Eickmeier	10 000	[illegible] 000
81	Płużnica	"	Płużnica	4,62,89	" "	Christow Fercho	2 000	375
82	Dębowałąka	"	"	18,67,05	" "	Hermann i Zofja Tegelkamp	5 100	1 275
83	Dębowałąka	"	"	21,96,52	" "	spadk. Christiana Buchmann	7 800	1 950
84	Ostrowite	"	Ostrowite	12,08,90	" "	Wilhelm i Marja Wesner	4 500	1 125

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.